



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 9 marca 2022 | Redaktor prowadząca Natalia Mazur | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 56.9944, 2

Nakład 70 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych



NOWY NUMER

TEMAT NUMERU
JAK SIĘ
NIE WYPALIĆ
ZAWODOWOKURS DOROTY
WARAKOMSKIEJ
NAUCZ SIĘ
ODMAWIAĆ
SZEFOWIPSYCHOLOGIA
JAK AZJATYCKA
FILOZOFIA MOŻE
NAM POMÓC
W PRACY

Już w sprzedaży!

Opinie

Propozycje pokojowe Kremla

Rosja postawiła cztery warunki, od spełnienia których uzależnia zawieszenie broni. Czy można je traktować poważnie? A może chodzi tylko o propagandę ► 14

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

Co kryje specustawa pomocowa

Wraca bezkarność plus

Według premiera o przepisy gwarantujące bezkarność politykom prosiły samorządy. W istocie uwolnią one Morawieckiego, Sasina i Dworczyka od odpowiedzialności za wybory kopertowe

Judyta Watoła

Specustawę o pomocy obywatelom objętej wojną Ukrainy rząd przyjął w poniedziałek. Wczoraj zajmował się nią Sejm.

Przepisy zakładają m.in. ułatwienia dla uchodźców w zdobyciu numeru PESEL i zakładaniu działalności gospodarczej, prawo do zasiłku i pobierania np. 500 plus. Osoby, które przyjmą ich w swoich domach, mają dostać świadczenie finansowe.

Bez kar za wybory kopertowe...

Ale w ustawie znalazło się coś jeszcze: zapisy, które zwalniają urzędników z odpowiedzialności za przekroczenie uprawnień lub naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Premier Mateusz Morawiecki pytał o to przez dziennikarzy stwierdził, że o zapis prosił go samorządowcy z Platformy Obywatelskiej.

– Jest dobro wyższe i dobro niższe. I tutaj, w takiej sytuacji jak sytuacja wojenna, nie ma się nad czym zastanawiać – stwierdził Morawiecki. – Strażak, żeby ratować życie dziecka, musi wylać drzwi, wybić szybę. Czy ma się zastanowić nad tym, czy warto wybić szybę, wylać drzwi, żeby ratować życie ludzkie? No chyba nie – mówił. Dodał, że przepisy o bezkarności nie mają „nic wspólnego z działaniem korupcyjnym”.

Sęk w tym, że to nie zarzutów o korupcję boi się premier, ale wła-



• Iripień, 8 marca 2022 r. Starsza kobieta na wózku inwalidzkim podczas ucieczki z niemal doszczętnie zniszczonego miasta FOT. VADIM GHIRDA/AP

śnie o nadużycie uprawnień. Chodzi o wybory kopertowe, w sprawie których NIK skierowała w ubiegłym roku zawiadomienie do prokuratury. Według NIK Morawiecki i minister Michał Dworczyk dopuścili się przekroczenia uprawnień, bo nakazali państwowym spółkom – Poczcie Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych – przygotowanie wyborów, choć nie było w tej sprawie decyzji PKW. Przygotowanie wyborów, które ostatecznie się nie odbyły, kosztowało między

70 a 133 mln zł. Dworczyk i Morawiecki według NIK działali „na szkodę interesu publicznego” i „spowodowali straty znacznej wartości”.

Z kolei wicepremier Jacek Sasin i minister Mariusz Kamiński mieli nie dopełnić obowiązków, bo nie podpisali się pod zleceniami dla Poczty i PWPW na organizację wyborów.

...i za covidowe zakupy

Wprowadzone przepisy jako łagodniejsze wobec dziś obowiązujących zadziałałyby wstecz. Zwolniłyby więc polityków z odpowiedzialności za wybory, a także za zakupy covidowe: przeplacone respiratory od handlarza bronią czy maseczki bez certyfikatów.

– Wszystkie przestępstwa urzędników i najwyższych osób w państwie nagle okażą się zgodne z prawem. To skandaliczne przepisy – komentuje prof. Mikołaj Małecki, karnista z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– To obrzydliwe. Jak są tacy sprytni, to niech wprowadzą ustawę o bez-

karności polityków PiS – komentuje poseł Dariusz Jorński z Koalicji Obywatelskiej, który wraz z Michałem Szczerbą prowadził poselską kontrolę w sprawie zakupów covidowych.

– Nie było żadnych wniosków w tej sprawie ze strony samorządów – zapewnia Marek Wójcik, który w komisji wspólnej rządu i samorządu reprezentuje Związek Miast Polskich.

Zwraca uwagę, że według wcześniejszych wersji projektu pomocy dla uchodźców z Ukrainy miała być finansowana z rezerwy celowej, czyli bezpośrednio z budżetu państwa. Ostatecznie w projekcie znalazł się zapis o utworzeniu Funduszu Pomocy, którym będzie zarządzał Bank Gospodarstwa Krajowego.

– Wydatki zapisane w budżecie państwa można na bieżąco kontrolować. Wydatki z funduszu kontroluje się trudniej. Najlepszym przykładem jest fundusz covidowy. Nie wiadomo nawet, ile pieniędzy na nim było i jak dokładnie je wydano – mówi Wójcik. ●

• Czytaj też ► 9

Wszystkie przestępstwa urzędników i najwyższych osób w państwie nagle okażą się zgodne z prawem. To skandaliczne przepisy

PROF. MIKOŁAJ MAŁECKI
karnista

ATAK NA UKRAINĘ

Bartosz T.
Wieliński

Jak PiS szykował się do wojny

W listopadzie 2021 r. rząd Stanów Zjednoczonych przekazał sojusznikom w Europie niepodważalne informacje swojego wywiadu dotyczące rosyjskich planów inwazji na Ukrainę. Z tego, co dziś wiadomo, Amerykanom udało się ustalić nie tylko wielkość sił, jaką Rosja przerzuca nad granicę z sąsiednim krajem i na Białoruś, ale też plany operacji i okupowania kraju.

Wśród wtajemniczonych był premier Mateusz Morawiecki. Jakie kroki przedsięwziął polski rząd, by przygotować się na wybuch wojny za naszą wschodnią granicą i nieuchronny kryzys humanitarny wywołany falą uchodźców?

Ministerstwo Aktywów Państwowych kierowane przez Jacka Sasina w sytuacji nadciągającej wojny wymyśliło kampanię billboardową za 12 mln zł, która miała zrzucić na Unię Europejską winę za potężny skok cen energii. Sasin – albo któryś z jego zastępców – wymyślił, by na żarówce dorysować unijne gwiazdki.

Premier Mateusz Morawiecki 3 grudnia witał w Warszawie z honorami należnymi głowie państwa Marine Le Pen, przywódczynię francuskiej skrajnej prawicy. Le Pen brała od Kremla pieniądze na kampanie wyborcze, a w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” powiedziała, że Ukraina leży w rosyjskiej strefie wpływów. Morawiecki, choć wiedział, jaki los Ukrainie szykuje Rosja, nie reagował. Pod koniec stycznia, gdy dowodów na to, że inwazja jest nieuchronna, było mnóstwo, Morawiecki spotkał się z Le Pen i innymi agentami Kremla w Madrycie. Le Pen później domagała się wycofania Francji ze struktur wojskowych NATO.

17 grudnia 2021 r. Jarosław Kaczyński nakazał wyciągnąć z zamrażarki „lex TVN”, ustawę pozwalającą wywłaszczyć amerykańskich właścicieli znienawidzonej w PiS stacji TVN 24. Przegląsowano ją, mimo że pod ukraińską granicą przybywało rosyjskich czołgów. Gdy ustawę zawetował prezydent Andrzej Duda, politycy PiS zapowiadali, że TVN nie odpuszczą, że znajdą na nią sposób...

Rząd PiS od czterech miesięcy wiedział, że nadciąga największy w najnowszej historii kryzys. Zaślepiiony w walce o utrzymanie władzy zmarnował czas, nie przygotował nic. Dziś próbuje się podpiąć pod zryw społeczeństwa, które pomaga ukraińskim uchodźcom. Jak to określić? Podłość? Głupota? ●

Pamięci

Paulinki Zysk

Naszej jedynej, ukochanej, najcudowniejszej Córeczki,
która 9 marca 2013 roku zginęła w wypadku, w drodze na turniej tańca.



Córceńko, 9 lat temu skończył się świat.

Innego końca świata nie będzie...

Kochamy Cię najbardziej na świecie, kochamy do utraty tchu.

mama i tata

www.nekrologi.wyborcza.pl/34163308

Przemyśl

Dzień Kobiet na dworcu kolejowym



FOT. DANIEL COLE / AP

Franciszek Kordian Szwarz wręcza tulipany dwóm kobietom, które uciekły z Ukrainy. Według ONZ rosyjska napaść zmusiła do ucieczki już 2 mln Ukraińców.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Stopy jeszcze
wyższe0,5
3,5
0,75

PROC.

Rada Polityki Pieniężnej, z Adamem Glapińskim na czele, zdecydowała wczoraj o kolejnej podwyżce stóp procentowych. Główna stopa referencyjna rośnie z 2,75 do 3,5 proc., czyli o 0,75 pkt proc.

► 12 i Wyborcza.biz

Swietłana Aleksijewicz o Ukraińcach
Droga do wolności jest ciernista

Ukraina jest dla nas dzisiaj układem męstwa. Pokazuje, że można się nie poddawać i walczyć do końca. I robi to nie jeden człowiek, nie dwóch ani nawet nie kilkuset, ale cały naród. Robi to ogromne wrażenie na wszystkich, także na Białorusinach i Rosjanach, którzy są w letargu. Wielkie rzeczy się tam dzieją.

Jestem pewna, że Ukraińcy nigdy się nie poddadzą, wiele jest na to dowodów, świadectw zwykłych ludzi. Poruszyła mnie relacja, którą widziałam w telewizji. Pewien Ukrainiec mówił: „Niech to będzie za rok, za dwadzieścia lat, ale przejdźmy ich ze swojej ziemi”. Ukraińcy będą walczyć do końca.

Musimy brać przykład z Ukrainy.

Myślę też dzisiaj o Białorusinach, w których od lata 2020 r. na nowo się zakochałam. I myślę, jakie to smutne, że naszym narodom przydarzyły się dwa wielkie nieszczęścia w postaci Władimira Putina i Aleksandra Łukaszenki. Ciągłe musimy się z nimi mierzyć. Kiedyś i my się od nich uwolnimy, nawet jeśli nie będzie to tak szybko, jak byśmy chcieli.



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Cale lata byliśmy w izolacji. W akwarium. To tak, jakby ktoś przez całe życie mieszkał w łagrze, a po wyjściu z niego od razu miał się stać wolnym człowiekiem. Przecież on nie wie nawet, czym jest wolność, jak żyć jako wolny człowiek. Nie mamy doświadczenia demokracji. Uwolnienie się spod jarzma trwa długo. Imperium nie rozpada się od razu, droga do wolności jest ciernista. ●

Swietłana Aleksijewicz, białoruska pisarka i dziennikarka, laureatka Nagrody Nobla, autorka m.in. książki „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety”. Komentarz dla telewizji Biełsat i „Gazety Wyborczej”

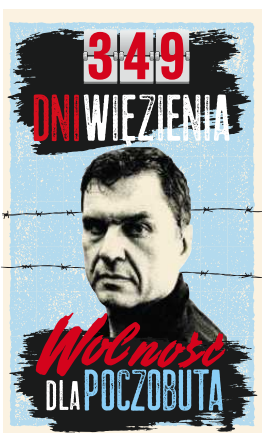
„Wyborcza” poleca

Poradnik

Witamy w Polsce

Zapraszamy do pobrania specjalnego poradnika w języku ukraińskim przeznaczonego dla przybywających do Polski kobiet i rodzin z dziećmi.

Poradnik znajdziesz na [Wyborcza.pl/pomagam](https://wyborcza.pl/pomagam)



ATAK NA UKRAINĘ

Kolejny cios w morale Rosjan

Gdy Ukraińcy pod Charkowem zabili rosyjskiego generała, oficer FSB powiadomił o tym przełożonego, dzwoniąc z ukraińskiego telefonu. Rosyjski system bezpiecznej łączności na Ukrainie nie działa.

Bartosz T. Wieliński

Witalij Gierasimow to już drugi rosyjski generał, który zginął podczas wojny na Ukrainie. Okoliczności jego śmierci nie są znane, wiadomo jedynie, że zginął pod bombardowanym przez Rosjan Charkowem.

Generał major Gierasimow brał udział w drugiej wojnie czeczeńskiej, dowodził jednostkami, które zajmowały w 2014 r. Krym, a potem walczył po stronie Baszara al-Asada w Syrii. Według ukraińskiego wywiadu Gierasimow był szefem sztabu rosyjskiej 41. armii. Podległe jej brygady piechoty zmechanizowanej i pulki pancerne wraz z artylerią – w sumie ponad 700 pojazdów – jeszcze w zeszłym roku przerzucono z Syberii nad granicę z Ukrainą. Wcześniej ta sama 41. armia straciła zastępcę dowódcy generała majora Andreja Suchowieckiego. Oficera zabił ukraiński snajper.

Generałowie na froncie giną rzadko. Dla Rosjan problemem jest nie tylko to, że dwóch doświadczonych dowódców tak wielkiego związku taktycznego, jakim jest armia, nie da się od razu zastąpić. Ich śmierć to również poważny cios dla rosyjskiego morale. A z doniesień zachodnich wywiadów wynika, że u Rosjan z morale jest źle. Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych admirał Tony Radakin oceniał w wywiadzie dla BBC, że to efekt zażartego oporu Ukraińców i olbrzymich strat, jakie ponoszą Rosjanie.

– Wiemy o batalionach, które poniosły straszliwe straty. Rosja przyznaje, że straciła prawie 500 ludzi. Ale to jest 500 zabitych w ciągu tygodnia. To więcej, niż Wielka Brytania straciła w Iraku w ciągu 20 lat – mówił brytyjski wojskowy. Według Ukraińców straty Rosjan wynoszą ponad 12 tys. zabitych, 303 czołgi, 48 samolotów.

Nadal nierozwiązanym problemem rosyjskiej armii są braki w zaopatrzeniu. Rozciągnięty na 60 km wielki rosyjski konwój pojazdów wojskowych dalej stoi w miejscu.



Część pojazdów stoi z powodu braku paliwa i blokuje przejazd innym. Ukraińcy zaś nieustannie atakują rosyjskie cysterny.

Rosjanie na podsłuchu

Śmierć Gierasimowa ujawniła jednak kolejny problem, z którym zmagają się rosyjscy wojskowi.

Na Ukrainie nie działa szyfrowana łączność. Ukraińcom udało się podsłuchać rozmowę, którą przeprowadził przydzielony do 41. armii oficer FSB, czyli rosyjskiej bezpieki. Do swojego przełożonego w Tule pod Moskwą zadzwonił za pomocą zwykłego telefonu komórkowego, co więcej – korzystał z ukraińskiej karty SIM. Przełożony z FSB chciał przejść na system szyfrowanej komunikacji ERA, od swojego człowieka pod Charkowem dowiedział się jednak, że bezpieczna łączność na Ukrainie nie działa. Jak podaje Christo Grozew, szef rozpracowującej rosyjskie służby specjalne organizacji śledczej Bellingcat, to efekt niszczenia przez Rosjan ukraińskich nadajników telefonii komórkowej. Ich szyfrowany system, by działać, po-

• **Ochotnik ukraińskich wojsk obrony terytorialnej na obrzeżach Charkowa, 7 marca 2022 r.** FOT. MARIENKO ANDREW/AP



• **Według ukraińskiego wywiadu Gierasimow był szefem sztabu rosyjskiej 41. armii** FOT. WIKIPEDIA

trzebuje dostępu do sieci 3G albo 4G. A skoro infrastruktura została zniszczona, rosyjskiemu oficerowi został tylko ukraiński telefon obsługujący starszą sieć 2G. Ukraińcy bez problemu takie rozmowy podsłuchują. To także tłumaczy, dlaczego Ukraińcy mają dostęp do internetu. Gdyby Rosjanie zaczęli niszczyć rosyjską infrastrukturę telekomunikacyjną, sami pozbawiliby się łączności.

Rosyjskie straty

• **Według Ukraińców straty Rosjan wynoszą ponad:**

12 tys.
ZABITYCH

303
CZOŁGI

48
SAMOLOTÓW

Rosyjski system zabezpieczonej komunikacji zachwalano jako działający w każdych warunkach. To, że wymaga on – i to w warunkach wojny – dostępu do zaawansowanej sieci komórkowej, jest po prostu kpina. Nie tylko Ukraińcy, ale też nieustannie monitorujący sytuację analitycy wywiadów NATO są w ten sposób w stanie poznać sekrety rosyjskich dowódców. Tym bardziej że rosyjskie oddziały na Ukrainie komunikują się za pomocą zwykłych krótkofalówek. Ukraińcy przechwytyją te rozmowy, a także je zagłaszają.

Kijów czeka na inwazję, dramat w Mariupolu

Kłopoty Rosjan mogą cieszyć, ale sytuacja żołnierzy broniących Ukrainy przed inwazją nadal jest bardzo trudna. Pod Kijowem Rosjanie dalej przygotowują się do ataku na ukraińską stolicę, którą w najbliższym czasie będą chcieli okrążyć, a potem nękać ostrzałem artyleryjskim i bombardowaniami. Rosyjskie wojska wkroczyły też we wtorek do miejscowości położonych na wschód od Kijowa.

Rozpoczęła się też ewakuacja cywilów z Sum na północnej Ukrainie, Irpienia pod Kijowem i obleganego przez Rosjan Mariupola nad Morzem Azowskim. W tym ostatnim mieście, nieustannie ostrzeliwanym przez rosyjską artylerię, sytuacja jest krytyczna. Nie ma prądu, wody, łączności, zapasy żywności się kurczą. W mieście uwięzionych jest ok. 200 tys. osób. We wtorek, gdy do miasta dotarł konwój autobusów z symbolem Czerwonego Krzyża, Rosjanie kolejny raz ostrzelali wytyczony korytarz humanitarny. ●

Nadal nierozwiązanym problemem rosyjskiej armii są braki w zaopatrzeniu. Rozciągnięty na 60 km wielki rosyjski konwój pojazdów wojskowych dalej stoi w miejscu



Akcja Wyborczej i HumanDoc

Kup prenumeratę i pomóż Ukraińcom z Mariupola

wejdź na wyborcza.pl/pomagam

 wyborcza.pl

ATAK NA UKRAINĘ

Lekcja z kryzysu paliwowego

Na początku lat 70. kryzys odmienił przyzwyczajenia komunikacyjne Holendrów i Duńczyków. – Większy ruch rowerowy oznacza mniejsze zapotrzebowanie na rosyjską ropę i gaz – komentuje Henk Swarttouw, holenderski dyplomata i lider Europejskiej Federacji Cyklistów.

Piotr Zapotoczny

Wojna na Ukrainie sprawiła, że ceny benzyny i oleju napędowego w Polsce w kilka dni poszły w górę o kilkadziesiąt groszy za litr. Stacje paliw nawet dwa-trzy razy dziennie zmieniają stawki opłat. Litr benzyny może niebawem dobić do 7 zł. Ceny ropy naftowej na światowych giełdach rosną, co oznacza, że paliwa będą na stacjach jeszcze droższe. Jeśli państwa Zachodu wprowadzą zakaz importu ropy z Rosji, a jednocześnie nie zabezpieczą dostaw tego surowca z innych źródeł, powinniśmy się liczyć z ryzykiem wystąpienia największego od lat 70. XX wieku kryzysu paliwowego na świecie.

Szok na Zachodzie

Wojska Egiptu i Syrii niespodziewanie zaatakowały Izrael 6 października 1973 roku, w dniu święta Jom Kippur, jedno z najważniejszych świąt w judaizmie. Izraelczycy dopiero po kilku dniach od wybuchu wojny byli w pełni gotowi do działań obronnych. Agresorzy zostali wsparci m.in. przez Irak, Jordanię, Libię i Maroko.

Za Izraelczykami opowiedziały się Stany Zjednoczone – jedno z dwóch ówczesnych supermocarstw (obok Związku Radzieckiego). W odpowiedzi kraje arabskie (oprócz Iraku) ograniczyły wydobycie surowca i zezwoliły na jego eksport tylko do państw popierających ich politykę w konflikcie. Ogłoszono embargo na dostawy ropy do USA, Japonii oraz Holandii. Pod koniec grudnia 1973 roku kraje Zatoki Perskiej podjęły decyzję o zmniejszeniu eksportu ropy o 5 proc. i wprowadziły klasyfikację partnerów handlowych w zależności od postawy zajętej w konflikcie, a także podniosły ceny ropy z 5,11 dolara za baryłkę do 11,65 dolara (od 1 stycznia 1974 roku).

Choć dzięki wysiłkom dyplomatycznym USA embargo zostało zniesione już w marcu 1974 r., kryzys naftowy był szokiem dla uzależnionego od ropy Zachodu (przyczynił się również do załamania gospodarczego krajów socjalistycznych, zwłaszcza Polski Ludowej).

W kilku państwach wprowadzono ograniczenia, m.in. w ogrzewaniu budynków, funkcjonowaniu stacji benzynowych

▼ **Lublin, listopad 2021. Rowerzyści podczas akcji sprzątania dróg rowerowych. Infrastruktura rowerowa jest tańsza, a drogi rowerowe zużywają się wolniej niż jezdnie** FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



czy ruchu na autostradach. Zaczęto wygasać witryny sklepowe w godzinach późnowieczornych, a część miast zrezygnowała z iluminacji na Boże Narodzenie. Działania te miały ograniczyć zużycie energii i samej ropy naftowej. Zachodnie rządy uruchomiły kampanie społeczne zachęcające do oszczędzania energii i paliwa.

W Stanach Zjednoczonych dochodziło do strzelanin i ataków między kierowcami ciężarówek. Powszechnym procederem stała się kradzież paliwa.

Niedziela bez samochodu

Holandia podobnie jak inne zachodnie państwa mierzyła się z kosztami (także społecznymi) rozwoju rynku motoryzacyjnego, po okresie jego prosperity w latach 50. i 60. Drogi stawały się coraz bardziej zatłoczone, a piesi i rowerzyści zostali zepchnięci na pobocza i wąskie chodniki. Skok liczby samochodów spowodował ogromny wzrost liczby ofiar śmiertelnych na drogach. W 1971 r. w Holandii ponad 3 tys. osób, w tym 450 dzieci, zginęło pod kołami samochodów (dane za Anna Holligan „Dlaczego jazda na

rowerze jest tak popularna w Holandii?”, BBC.com).

W reakcji na tragiczną sytuację na drogach powstał ruch społeczny domagający się bezpieczniejszych warunków jazdy na rowerze – Stop de Kindermoord (Zatrzymajmy morderców dzieci). Dominujące w kraju lobby samochodowe i przyzwyczajenia komunikacyjne Holendrów udało się zmienić dopiero w wyniku kryzysu naftowego w Bliskim Wschodzie w 1973 r.

Władze Holandii wprowadziły od listopada 1973 r. (na trzy miesiące) zakaz poruszania się prywatnymi samochodami w niedzielę. Zachęcano też do rezygnacji z jazdy samochodem w pozostałych dniach. Tak relacjonował sytuację Richard Norton-Taylor z Amsterdamu w brytyjskim dzienniku „The Guardian”: „Decyzja rządu spotkała się z szerokim zrozumieniem ze strony społeczeństwa. Na ruchliwym skrzyżowaniu, na którym wczoraj czekałem godzinę na przyjazd furgonetki i naprawę samochodu, słychać teraz odgłos dzwonków rowerowych i nierzadko zardzewiałych łań-

Plany Brukseli

Jak szybko Unia Europejska może się uwolnić od rosyjskiego gazu?

Wskutek napaści Rosji na Ukrainę argumenty za szybkim przejściem na czystą energię przemawiają mocniej niż kiedykolwiek. Unia może osiągnąć niezależność od rosyjskiego gazu na długo przed końcem tej dekady – ogłosiła we wtorek Komisja Europejska.

Rosja dostarcza ok. 40 proc. całkowitego zużycia gazu w Unii. Pochodzi stamtąd 27 proc. importu ropy naftowej oraz 46 proc. węgla. – Jeśli kraje UE przyjmą proponowane przez nas rozwiązania, to już do końca 2022 r. moglibyśmy zmniejszyć naszą zależność od rosyjskiego gazu o dwie trzecie – powiedział Frans Timmermans, wiceszef KE.

Przywódcy 27 krajów Unii zajmą się nowymi pomysłami Komisji Europejskiej na szczycie pod koniec tego tygodnia.

Ogłoszony dziś plan Komisji Europejskiej opiera się na zwiększaniu importu skroplonego gazu (LNG) oraz wykorzystaniu gazociągów spoza Rosji (np. Norwegia, Azerbejdżan, Algieria). A także na szybkim zwiększaniu produkcji energii ze źródeł odnawialnych oraz na redukcji popytu na paliwa kopalne dzięki zwiększaniu efektywności energetycznej (m.in. ocieplanie budynków).

Komisja już w swojej styczniowej propozycji uznała – pod pewnymi warunkami – elektrownie atomowe za zrównoważone źródła energii.

KE przyznaje, że niektóre kraje mogą być zmuszone do dłuższego spalania węgla, by uniknąć „przejściowego” wchodzenia w rosyjski gaz przed przerwaniem się na źródła odnawialne. Ale zdaniem Brukseli jest to nadal do po-

godzenia z celem redukcji emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. do 2030 r. oraz z celem neutralności klimatycznej Unii w 2050 r.

Komisja Europejska zamierza złożyć projekt przepisów nakazujących napełnianie magazynów gazu w UE do co najmniej 90 proc. pojemności do końca września każdego roku. Bruksela jest gotowa do koordynacji w uzupełnianiu zapasów.

■
W Brukseli panuje świadomość, że dziennie dzięki eksportowi gazu do Rosji płynie 700 mln euro

Bruksela jest gotowa też dostosować reguły dozwolonej „pomocy publicznej” (wsparcia państwa dla firm, które co do zasady jest zakazane), by zaradzić zakłóceniom gospodarczym w wyniku wojny Rosji przeciw Ukrainie.

Na sfinansowanie takiej pomocy kraje UE mogłyby wprowadzić tymczasowe podatki od zysków firm sprzedających energię. Ponadto mogłyby również wykorzystać wyższe niż oczekiwane przychody z handlu zezwoleniami na emisję CO₂ (system ETS).

Zamortyzowanie gospodarczego szoku wojennego, który nierównomiernie uderzy w różne kraje Unii, a także wielkie przyspieszenie w Zielonym Ładzie, a może i we wspólnych inwestycjach obronnych, może wymagać – jak już teraz suflują m.in. Francuzi – znacznie większych fundu-

szy. W Brukseli już trwają przygotowania do nowego unijnego funduszu, który byłby oparty na wspólnym długu krajów członkowskich, podobnie jak Fundusz Odbudowy.

Wedle przecieków nowy „instrument solidarnościowy” opierałby się na tanich pożyczkach.

Polska jest wśród państw, które domagają się szybkiego wprowadzenia unijnego embarga na gaz, ropę i węgiel z Rosji, czemu najgłośniej przeciwstawiają się Niemcy i Włochy. Rosja grozi, że sama odetnie dostawy. Na Europę w sprawie wspólnego zachodniego embarga na rosyjską ropę mocno naciskają USA. Jednocześnie Waszyngton prowadzi intensywnie rozmowy z innymi krajami, które ją wydobywają, by zapobiec dużemu wzrostowi jej cen na świecie. ●

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

ATAK NA UKRAINĘ



cuchów, które zastąpiły trąbiące klaksony i warczące silniki samochodów”.

Tylko w pierwszą niedzielę bez samochodu o mniej więcej 30 proc. wzrosła liczba pasażerów w komunikacji publicznej (niedziele bez samochodu spowodowały spadek zużycia benzyny w kraju o ok. 10 proc.). Ale na tym nie koniec.

„Embargo nałożone przez państwa OPEC w 1973 r. i wynikające z niego niedziele bez samochodu otworzyły Holendrom oczy na to, ile miejsca w ich miastach zarezerwowano dla samochodów” – komentuje dziś Dutch Cycling Embassy.

Okazało się bowiem, jak nieproporcjonalnie dużo przestrzeni publicznej zajmują samochody w stosunku do rowerów czy komunikacji publicznej (eksperymenty w ramach Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu pokazują dziś, że na jeden autobus przypada około 40 samochodów). Holandia zaczęła wdrażać długoterminową politykę odejścia od społeczeństwa bazującego na samochodach. Holenderscy urbaniści zaczęli też wówczas odchodzić od polityki budowy dróg skupiającej się na samochodach na rzecz infrastruktury rowerowej i pieszej.

Droga Holendrów

„Wysokie ceny paliw, ograniczenia i niestabilna sytuacja energetyczna spowodowały, że z roku na rok rosła liczba osób korzystających z rowerów. Skala popularności tej formy transportu unaoczniała się w latach 80., gdy użytkownicy rowerów zaczęli zabiegać o równoprawne miejsce w ruchu ulicznym” – pisała Aleksandra Mazurek z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, analizując skutki kryzysu paliwowego w publikacji „Rola polityki rowerowej Kopenhagi w realizacji wiodących polityk publicznych Danii”. Także w tym kraju kryzys naftowy z lat 70. znacznie przyczynił się do przesiadki społeczeństwa z samochodów na rowery, a wybitni urbaniści tacy jak prof. Jan Gehl zaczęli zmieniać paradygmaty przestrzeni publicznej.

Jeszcze w latach 70. w całej Holandii ruszyła budowa dróg rowerowych, przyjaznych ludziom ulic i wysokiej jakości transportu publicznego. „Połowa wszystkich podróży w Holandii przypada dziś na transport publiczny, ruch rowerowy lub pieszy. Dobrze rozwinięta infrastruktura rowerowa i komunikacja zbiorowa pomagają też mniej zamożnym

rodzinom przy poszukiwaniu i dotarciu do pracy. Pozwalają również oszczędzać pieniądze i wpływają na poprawę jakości życia. Dobry transport publiczny prowadzi do bezpieczniejszego i zdrowszego społeczeństwa” – pisze Jacob Mason na stronie Instytutu Transportu i Polityki Rozwoju z siedzibą w Nowym Jorku, porównując drogę, jaką wybrały Holandia i USA w efekcie kryzysu naftowego.

Najważniejszą rolę w holenderskiej polityce mobilności odgrywa jednak rower, a podróżowaniu jednośladem sprzyja ponad 35 tys. km dróg rowerowych. Dojeżdżanie do szkoły czy pracy własnym jednośladem jest normą.

– Zostałam skarcona za pytanie ludzi, czy są rowerzystami, czy nie. „Nie jesteśmy rowerzystami, jesteśmy Holendrami” – słyszałam w odpowiedzi – relacjonuje swoją wizytę w Hadze Anna Holligan.

„Dzisiaj większy ruch rowerowy oznacza mniejsze zapotrzebowanie na rosyjską ropę i gaz” – pisze Henk Swartouw, lider Europejskiej Federacji Cyklistów, która w ostatnich dniach publikuje wyrazy wsparcia dla Ukrainy w mediach społecznościowych.

„Olej ropę od Putina...

Gdy po agresji Rosji na Ukrainę pod stacjami zaczęły się ustawiać kolejki samochodów (częściowo wywołane rozsianą w internecie dezinformacją), prezes zarządu PKN Orlen Daniel Obajtek zapewniał, że paliwa w Polsce nie zabraknie. Trzeba jednak pamiętać, że ponad połowa paliw wyprodukowanych w Polsce bazuje na ropie rosyjskiej. Stąd też popularne w Polsce stało się hasło: „Olej ropę od Putina, wybierz rower Ukraina”. To wezwanie po raz pierwszy pojawiło się w przestrzeni publicznej w 2014 roku, gdy Rosja anektowała Krym.

– Polska gospodarka, w tym sektor transportu, jest uzależniona od ropy, i to jest strategiczny błąd. Abstrahując od indywidualnych decyzji o zamianie samochodu na rower, to na palcach jednej ręki można policzyć miasta, które budują sensowną infrastrukturę rowerową i mają na tym polu sukcesy. Może się więc okazać, że w tej zupełnie nowej sytuacji będzie należało szybko myśleć, co z tym fantem zrobić – mówi Marcin Hyla, prezes stowarzyszenia Miasta Dla Rowerów.

Zwraca przy tym uwagę, że czas pandemii był okazją do tego, by miasta zmieniły politykę transportową, zwiększając udział rowerzystów w ogólnym ruchu miejskim.

Jeśli spadnie popyt na benzynę do codziennego przemieszczania się, surowiec będzie tańszy dla tych gałęzi gospodarki, które jej potrzebują

DR MICHAŁ BEIM

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

– Niestety, tylko Poznań i Kraków zbudowały tak zwane covidówki, czyli tymczasowe drogi dla rowerów, które pozostały w większości do dziś i się świetnie sprawują – zauważa Hyla. Ale podkreśla, że na obecną kryzysową sytuację należy patrzeć jak na szansę i otwierającą nowe możliwości.

– Historia strasznie przyspiesza i być może to moment, kiedy samorządy powinny myśleć o budowie infrastruktury rowerowej czy też o rowerze jako poważnej alternatywie dla samochodów – ze względu na koszty czy dostępność paliwa. Minione dwa lata przyniosły w całej Polsce mniej niż jeden procent tymczasowych tras rowerowych w stosunku do tego, co w tym samym czasie powstało we Francji podczas pandemii. To być może brzmi cynicznie, ale jeśli pandemia nas nie przesadziła na rowery, to może zrobi to wojna – wskazuje Hyla.

...wybierz rower Ukraina”

Specjalista od transportu publicznego dr Michał Beim (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Pracownia Gospodarki Przestrzennej, ekspert Instytutu Sobieskiego w Warszawie) zwraca uwagę, że jednym z elementów nowoczesnej polityki transportowej jest budowa potencjału związanego z niezależnością energetyczną opartą na elektromobilności. – I to się przejawia w polityce rządu – mówi krótko Michał Beim.

Jego zdaniem promowanie i budowanie komunikacji rowerowej to ważne zadanie stojące przed Polską. – Z punktu widzenia polityki miejskiej czy też państwa jest to szybka droga do sukcesu. Podwojenie ruchu rowerowego na przykład z 8 proc. do 16 proc. zajmie nam w Poznaniu około dekady. Wymaga też stosunkowo niewielkich inwesty-

cji, bo infrastruktura rowerowa jest tańsza, a drogi rowerowe zużywają się wolniej niż jezdnie. Druga sprawa to konsekwencje związane z sankcjami nałożonymi na Rosję, które mogą grozić tym, że nastąpi pewna recesja również w Europie. Z punktu widzenia mieszkańców stworzenie ciekawej alternatywy w miastach i na obszarach podmiejskich zapewni nam stworzenie dobrej i taniej mobilności – uważa dr Beim.

Ekspert od transportu wskazuje przy tym, że zakup roweru to wydatek od kilkuset do ok. 2 tys. zł. Dodatkowo rower w porównaniu z samochodem jest znacznie tańszy w eksploatacji.

– Dlatego to jest idealny czas, by mocno przemysleć polską politykę transportową i pójść, po pierwsze, w ruch rowerowy, bo to jest sposób szybki i tani, a bariera wejścia w system [tj. zakup roweru] jest dużo niższa niż wejście w mobilność elektryczną. Co więcej, mamy tu też ogromny potencjał technologiczny wyzwolony przez rowery elektryczne. Dzięki takim rowerom osobom z miejscowości pagórkowatych trasa się „spłaszcza”, natomiast seniorzy czy osoby z ograniczeniami ruchowymi zyskują dużo większą mobilność – wylicza korzyści Beim.

Jego zdaniem świadomość polityczna na temat potencjału rozwoju ruchu rowerowego jest zarówno u polityków z opcji rządzącej, opozycji, wśród samorządowców, jak i organizacji pozarządowych.

– By osiągnąć sukces, trzeba jednak przejść od słów do czynów – przyjął harmonogram działań, harmonogram wsparcia i rozliczać z efektów. Jeśli damy publiczne pieniądze na inwestycje rowerowe, to one muszą przynosić efekt. Działania powinny być mądre i przemysłane. Powinniśmy promować zwłaszcza te inwestycje, które przyczynią się do dużego wzrostu ruchu rowerowego i podniosą bezpieczeństwo rowerzystów – mówi Michał Beim. I dodaje: – Działania powinny być też podejmowane kompleksowo, jako element uzależniania się energetycznego, ochrony środowiska i zapewnienia mobilności osobom uboższym. To są rzeczy warte przemyślenia i należy dobrze wykorzystać ten czas, bo korzyści będą dla wszystkich. Jeśli spadnie popyt na ropę i na benzynę do codziennego przemieszczania się po miastach, to ten surowiec będzie tańszy dla tych gałęzi gospodarki, które jej potrzebują, jak na przykład maszyny budowlane – zauważa dr Beim. ●

Apel Elona Muska

Czas zwiększyć wydobycie ropy naftowej i gazu w USA

Już we wtorek Kongres USA miał uchwalić ustawę zakazującą sprowadzania do Stanów Zjednoczonych rosyjskiej ropy naftowej i paliw.

Politycy z obu głównych amerykańskich partii zaczęli ten plan szykować w ostatnim tygodniu, aby odciąć Rosję od głównego źródła twardych walut po napaści na Ukrainę. Plan poparł Elon Musk, apelując przy tym o zwiększenie wydobycia ropy naftowej i gazu w USA. To zdumiewający apel w przypadku człowieka, który od lat promował elektromobilność i stworzył firmę Tesla – największego producenta aut na prąd.

„Nadzwyczajne czasy wymagają nadzwyczajnych działań – napisał Musk na Twitterze.



FOT. PATRICK PLEUL/JAP

To oczywiście będzie miało negatywny wpływ na Teslę, ale rozwiązania związane ze zrównoważoną energią po prostu nie mogą natychmiast nadrobić eksportu rosyjskiej ropy naftowej & gazu”

Wielu amerykańskich polityków również uważa, że zwiększając wydobycie ze złóż w USA, można nie tylko zakazać importu tych surowców z Rosji, ale także pomóc sojusznikom Stanów Zjednoczonych w zmniejszeniu zależności od rosyjskiej energii.

Radykalnego zwrotu dokonał także Robert Habeck, wicekanclerz, minister gospodarki i ochrony klimatu Niemiec, reprezentujący Zielonych. W radiu Deutschlandfunk Habeck powiedział, że Niemcy mogą opóźnić wyłączenie elektrociepłowni węglowych, aby zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju w razie zmniejszenia dostaw rosyjskiego gazu najbliższej zimy. A w tym przejściowym okresie przyspieszyć inwestycje w energię ze źródeł odnawialnych. Dodatkowo Niemcy chcą zbudować dwa terminale do odbioru skroplonego gazu LNG.

Pod koniec zeszłego tygodnia firma Muska dostała wreszcie od władz Brandenburgii zezwolenie środowiskowe dla swojej Gigafactory Berlin, pierwszej w Eu-

ropie fabryki aut Tesli. Będzie ona mogła produkować 500 tys. aut rocznie, a także akumulatory do tych pojazdów. Musk chciał otworzyć fabrykę w połowie zeszłego roku, ale z powodu sporów z aktywistami ekologicznymi uruchomienie produkcji trzeba było kilka razy przekładać.

Liczące 536 stron zezwolenie uzależnia rozpoczęcie seryjnej produkcji samochodów od spełnienia kilku dodatkowych warunków, np. zainstalowania urządzeń do wykrywania szkodliwych emisji w powietrzu. Jeśli Tesla się z nimi upora, pod koniec marca fabryka pod Berlinem zacznie seryjną produkcję elektrycznego crossovera Tesla Y, na razie sprowadzanego do zakładów Tesli w Chinach. ●

Andrzej Kublik

ATAK NA UKRAINĘ

Potrzebujemy realnej pomocy

LWÓW

– Jesteśmy świadkami nardzin wolnej Ukrainy. Minione 30 lat to było przygotowanie do tego.

ROZMOWA Z
ADRIJEM SADOWYM
merem Lwowa

MICHAŁ OLSZEWSKI: Wygłosił pan dramatyczny apel o międzynarodową pomoc dla Lwowa. Czy sytuacja w mieście rzeczywiście jest tak zła? Poza dworcem życie toczy się na pozór normalnie.

ANDRIJ SADOWY: Kiedy rozpoczynaliśmy przygotowania do przyjęcia uciekinierów, spodziewałem się, że zatrzyma się u nas ok. 100 tys. osób. I na to byliśmy przygotowani. W ostateczności miasto jest w stanie zająć się nawet dwukrotnie większą liczbą potrzebujących. Ale to jest absolutne maksimum naszych możliwości. Tymczasem te liczbę przekroczyliśmy już 7 marca.

We Lwowie przed tą wojną mieszkało ponad 700 tys. ludzi. To oznacza, że w ciągu niecałych dwóch tygodni miasto rozrosło się o prawie 30 proc.

– A to nie koniec. Ludzie jadą, jadą i będą jechać. Przyjmujemy wszystkich, to oczywiste, ale jest jeden problem: duża część nie chce jechać dalej. Wierzą, że Ukraina szybko zwycięży i że będą mogli powrócić do swoich domów, do zniszczonych miast i wiosek. Ale ja nie wiem, jak długo będzie trwała wojna. Wiem natomiast, że humanitarne pociągi z Charkowa czy Mikołajowa przyjadą na zachód, czyli do nas. Rozmawiałem dzisiaj z gubernatorem obwodu lwowskiego, który szacuje, że także wokół Lwowa mieszka w tej chwili ok. 200 tys. uciekinierów. Nasze rezerwy się kończą. Na przykład każda szkoła miała zapasy w stołówkach dla swoich dzieci. Lada chwila nie będzie po nich śladu.

Czego potrzebujecie najbardziej?

– Namiotów. Mobilnych konstrukcji z zapleczem sanitarno-kuchennym. Uchodźcy mogliby spędzić w nich jakiś czas. Mnóstwo lwowian przyjęło gości pod swój dach, tysiące ludzi zaangażowały się w pomoc potrzebującym – gotują, kupują jedzenie, pracują jako wolontariusze.

Widziałem na dworcu lwowianki, które przysły z garnkami gorącej zupy i pierogami.

– U mnie też mieszkają uchodźcy, podobnie u moich urzędników. Udostępniliśmy 440 budynków użyteczności publicznej, domy kultury, większość szkół, pomogły kościoły, ale to nadal za mało. Apeluję do międzynarodowych organizacji: robicie ważne rzeczy na granicy, ale potrzebujemy was również tutaj, we Lwowie, i to im szybciej, tym lepiej.

Jak zamierzacie się zająć dziećmi, które przyjechały do Lwowa?

– Nie jesteśmy w stanie zorganizować nowych klas dla wszystkich dzieci. Ale organizujemy dla nich opiekę.

Czego jeszcze potrzebuje Lwów?

– Jedzenia. Nasz system transportowy jest zrujnowany przez wroga. Firmy logistyczne, spożywcze, największe marki sklepowe miały swoje magazyny koło Kijowa, co oznacza, że są one w tej chwili niedostępne. Oznacza to, że zachodnia Ukraina powinna jakoś zostać włączona w polski system zaopatrzenia.

Pomoc humanitarna jest bezcenna, ale żeby było jasne: my chcemy tę żywność kupować. Bez dostaw z Polski zapasy w lwowskich sklepach skończą się bardzo szybko.

W sklepach nie widać na razie braków w zaopatrzeniu.

– W małych nie widać, ponieważ mają zapasy. We Lwowie jest mleko, mąka, są jajka. Ale wojna uderza w sieci, które zaopatrywały się w magazynach pod Kijowem. Duże sieci mają większe kłopoty, dlatego starają się o wy-

najem hal magazynowych po polskiej stronie granicy, żeby mieć gdzie składować hurtowe zakupy przed transportem przez granicę. Rozmawiałem na przykład z burmistrzem Jarosławia, prosząc o pomoc dla naszej lwowskiej firmy Arsen. Wynajęła przestrzeń magazynową, ale brakuje ludzi do przenoszenia towarów. Poprosiłem więc o wolontariuszy albo jakieś miejsce noclegowe, w którym mogliby mieszkać ukraińscy studenci z Polski. Burmistrz obiecał pomoc.

Na część zagrożeń zdolaliśmy się przygotować. Już pół roku temu poleciłem służbom komunalnym, żeby przygotowały system transportu wody bez elektrycznego zasilania. Patrzyli na mnie jak na idiotę, ale dzisiaj, w razie braku prądu, jesteśmy przygotowani na taką okoliczność. To również o tyle istotne, że woda płynie do nas z ujęć położonych o 100 km od miasta. Musimy też mieć świadomość, że okupant atakuje nasz system paliwowy.

To są podstawowe problemy humanitarne. Nie rozwiążemy ich, oczywiście, dopóki nie wyrzucimy rosyjskiego okupanta z naszej ziemi. Rozmowa o pomocy humanitarnej musi uzupełniać się z rozmową o uzbrojeniu, o tym, dlaczego musimy mieć samoloty, helmy czy kamizelki kuloodporne.

Świat czekał, aż Putin zajmie Ukrainę, a teraz wyraża głębokie zaniepokojenie. „We are



Pomoc humanitarna jest bezcenna, ale żeby było jasne: my chcemy żywność kupować. Bez dostaw z Polski zapasy w lwowskich sklepach skończą się bardzo szybko



deeply concerned”, bla, bla, bla. A my potrzebujemy realnej pomocy.

Wróćmy do Lwowa. Najtrudniejsza sytuacja panuje na dworcu kolejowym

– Żeby uzmysłowić skalę wyzwania, podam jedną liczbę: każdego dnia przez dworzec kolejowy przechodzi ok. 60 tysięcy ludzi. Jedni przyjeżdżają, inni wyjeżdżają. Takiej maszy lwowski dworzec nie widział od czasów II wojny światowej.

Porównanie nie jest wcale na wyrost: rozmawiałem z prezydentem Mariupola, który powiedział mi, że miasto jest całkowicie zniszczone. Całkowicie. Agresor atakuje wszystko: budynki cywilne, fabryki, szpitale, przedszkola. W Mariupolu nie ma wody, światła, ciepła, a jedyny kontakt ze światem mają właściciele telefonów satelitarnych.

Skąd ta zacieklność Rosjan?

– Moja teza jest taka: Putin ubzdural sobie, że na setną rocznicę Związku Radzieckiego, która przypada w grudniu tego roku, odbuduje ten twór. ZSRR na początku tworzyły Rosja, Białoruś i Ukraina i, to moja opinia, Putin chce wrócić do tamtych czasów. Białoruś praktycznie jest już częścią Rosji i tylko Ukraina stawia opór.

Poza tym Rosjanie myśleli, że wojna potrwa dwa, trzy dni, przecież wieźli ze sobą paradne

Wołodimir Zelenski, prezydent Ukrainy

Jestem gotowy na dialog z Rosjanami, a nie kapitulację

Zelenski udzielił amerykańskiej stacji ABC wywiadu w poniedziałkową noc prosto ze swojego urzędu w Kijowie. Powiedział, że „Ukraińcy są gotowi stawiać opór Rosji przez całe ich życie”. Przypomnił, że na Ukrainie ludzie gołymi rękoma próbowali powstrzymać przejazd rosyjskich kolumn wojskowych.

Jednocześnie jednak podkreślił ogromne dysproporcje walczących armii. – Na jednego żołnierza ukraińskiego przypada 10 żołnierzy rosyjskich. A na jeden ukraiński czołg – 50 rosyjskich. Wprawdzie niszczymy je i ta różnica się zmniejsza, ale pytanie, jak długo możemy jeszcze stawiać opór. Wiele rzeczy nie zależy od nas – stwierdził Zelenski, jednocześnie dodając, że Ukraińcy są gotowi na „wojnę powstańczą, jeśli będzie trzeba”.

Według niego kluczową kwestią jest obecnie zamknięcie nieba nad Ukrainą, którego – jak przyznał – nie są w stanie kontrolować. Przypomnił, że to przecież z powietrza uderzają w obiekty cywilne bomby i rakiety, których armia ukraińska nie jest w stanie zawczasu zniszczyć.

Migi-29 dla Ukrainy?

W odzyskaniu kontroli nad ukraińską przestrzenią powietrzną mogłoby pomóc sprowadzenie myśliwców konstrukcji radzieckiej, którymi piloci ukraińscy mogą latać bez żadnych przeszkoleń. Zelenski powiedział, że rozmawia z wieloma krajami na temat przekazania tych samolotów Ukrainie. Nie odniósł się do pytania amerykańskiego dziennikarza o to, czy ostatecznie Polska zgodziła się

na przekazanie Ukraińcom swoich samolotów Mig-29. Powiedział jedynie, że w kwestii samolotów „w wielu wypadkach to Stany Zjednoczone będą decydować o tym, czy Ukraińcy je dostaną”.

Dzień wcześniej prezydent Andrzej Duda zdementował informację, jakoby Polska miała przekazać Ukraińcom polskie migi. O ich sprzedaży przez Polskę i Bułgarię Ukrainie w zamian za amerykańskie F-16 i w ramach przekazywania Ukrainie uzbrojenia przez UE mówił już tydzień temu szef unijnej dyplomacji Josep Borrell, ale ostatecznie plan ten został uznany za nierealistyczny.

Gotowy, by negocjować

Zelenski powiedział również, że gotów jest negocjować sta-

tus republik ludowych Donieckiej i Ługańskiej. Podkreślił jednak, że chciałby aby najpierw o tym, „gdzie chcą żyć”, wypowiedzieli się mieszkańcy tych „pseudorepublik”, jak je nazwał ukraiński prezydent.

Zaznaczył, że żądania Putina w sprawie odstąpienia od działań wojennych to ultimatum, na które Ukraina w żadnym wypadku nie może przystać (chodzi m.in. o uznanie niepodległości obu donbaskich „republik”, aneksji Krymu, konstytucyjnego zobowiązania się do neutralności oraz zaprzestania działań militarnych).

– Jestem gotowy na dialog z Rosjanami, a nie kapitulację – podkreślił Zelenski.

Powiedział również, że gdy chodzi o potencjalne członkostwo

w NATO, dawno zrozumiał, że Sojusz nie jest gotowy na przyjęcie Ukrainy w jego szereg.

– Sojusz boi się konfrontacji z Rosją. A my nie będziemy krajem, który błaga o coś na kolanach – powiedział.

Stwierdził również, że Ukraina jest znacznie bliżej Stanów Zjednoczonych i Kanady, niż to może się mieszkańcom obydwu tych krajów wydawać. Podkreślił też, że Putin nie zatrzyma się na Ukrainie, ale pójdzie „dalej, na Litwę, a później Polskę”. – Im więcej ta bestia zezre, tym jeszcze więcej będzie chciała – stwierdził.

Na koniec zaapelował do Amerykanów o wsparcie, mając nadzieję, że dzięki temu uda się zakończyć wojnę w jego kraju. ●

Michał Kokot

ATAK NA UKRAINĘ



mundury. Przypuszczam, że podobnie myślało wielu polityków w różnych krajach świata, stąd brak szybkich decyzji o wsparciu militarnym. Dzisiaj do Ukrainy cieknie strumyczek pomocy zbrojnej, choć powinna płynąć rzeka. W ostatnich dniach do kraju przyjechało ponad 100 tysięcy mężczyzn, żeby wziąć udział w wojnie, i jadą kolejni. Potrzebujemy broni. Ja zresztą jestem pełen podziwu dla Polaków, Francuzów czy Amerykanów, którzy chcą walczyć za Ukrainę. Mądrzy ludzie rozumieją, że albo zdusimy trzecią wojnę światową w zarodku, albo Putin pójdzie dalej.

Lwów przygotowuje się na atak? Powiedziałem wcześniej, że życie w mieście toczy się na pozór normalnie, ale z drugiej strony czuć wyczekiwanie. Kolejne zabytki znikają pod warstwą niepalnej wełny mineralnej, witraże zabijane są blachą. – Na razie Lwów nie jest atakowany. Poza pierwszymi dniami wojny, kiedy rakiety spadły na cele militarne w regionie, nie było dalszych ataków, ale nie znamy dnia ani godziny. Jeśli nasz system obrony przeciwlotniczej otrzymuje sygnał, że z baz na Krymie wystartowały samoloty, nie wiemy, dokąd dolecą. Jeśli wiemy, że z terenu Białorusi wróg wystrzelił rakiety, na początku nie wiemy, dokąd zmierzają. Dlatego alarmy przeciwlotnicze w mieście.

We Lwowie znajdują się cenne zabytki kultury światowej. – Ale to niczego nie przesądza. Talibowie niszczyli światowe dziedzictwo, a Rosja nie zostawia kamienia na kamieniu, tak jak w Mariupolu. Barbarzyństwo wojsk rosyjskich, które niszczy szkoły i domy dziecka, jest niewyobrażalne. Wydaje mi się, że żaden kraj natowski nie jest przygotowany na tak zmasowane uderzenie. Dzisiaj Lwów zmienił się w miasto stołeczne: pracuje tu część ambasad i naszych urzędów, które przeniosły się z Kijowa. Na wschodzie trwa walka z agresorem, naszym zadaniem jest zabezpieczenie jak najbardziej sprawnego funkcjonowania państwa. Dla wielu żołnierzy miasto stało się też przystanią rodzinną na czas przepustek – tu zamieszkały ich żony i dzieci. Na szczęście mamy prąd, wodę, bankowość działa. Żyjemy.

Boi się pan o własne życie? W 2014 r. o mały włos nie zginął pan z rodziną w zamachu. – Tak, dwa razy strzelali do mojego domu z granatnika. Czy ja się boję? Mam 53 lata i coś już zrobiłem w tym świecie. Najważniejsze, żeby Ukraina była wolnym państwem, dla mnie i dla moich dzieci. Jesteśmy świadkami narodzin wolnej, niepodległej Ukrainy. Minionych 30 lat to było przygotowanie do tego. ●

• **Weterani marines uczą ukraińskich ochotników pomocy przed-medycznej, Lwów, 7 marca 2022 r.**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Lew Gudkow jest znanym socjologiem, przez lata kierował Ośrodkiem Le-wady uważanym za najbardziej wiarygodną instytucję badającą nastroje społeczne w Rosji, przez Kreml uznanym za „agenta zagranicy”

Rządzi strach

Za „operacją specjalną” zdecydowanie jest prowincja. Znacznie mniej popularna okazuje się ona w Moskwie i innych dużych miastach. Dzięki wojnie wzrosło też – choć tylko o 2 pkt proc. – poparcie Rosjan dla prezydentury Putina.

ROZMOWA Z
LWEM GUDKOWEM
socjologiem

WACŁAW RADZIWINOWICZ: Czy można wierzyć wynikom jakichkolwiek badań socjologicznych dotyczących podejścia Rosjan do wojny z Ukrainą?
LEW GUDKOW: Tak. To, co publikują związane z władzą Wszechrosyjski Ośrodek Badania Opinii Publicznej (WCION) czy Fundusz Opinii Publicznej (FOM), zgadza się, niestety, również z wynikami naszych badań. Dwie trzecie ankietowanych jest „za”.

Za wojną? – Za „operacją specjalną”, bo tak są formułowane kierowane do nich pytania.

Ludzie odpowiadają szczerze? – Zawsze w takich przypadkach jest jakiś procent tych, którzy wolą wybrać wersję podobającą się władzy, bardziej bezpieczną. Trzeba wziąć pod uwagę, że dziś choćby za samo nazywanie wojny wojną można na długo trafić do więzienia. Sam to odczułem, gdy podpisałem protest przeciw agresji na Ukrainę. Przychodzili już do mnie cztery razy.

Kto? – Dzielnicy i agent wydziału do walki z cyberterroryzmem Federalnej Służby Bezpieczeństwa.

Czym grozili? – Odczytywali paragrafy z kodeksu karnego dotyczące działalności antypaństwowej.

Za każdym razem to samo? – Tak.

Jaki jest sens takich spektakli w domu uczonego o światowym autorytecie? – Przychodzą z tym też do zwykłych zastraszonych ludzi.

Mówi pan, że dwie trzecie wszystkich Rosjan popiera „operację specjalną”. To równomiernie rozkłada się w grupach społecznych? – Nie. Podziały są na dwóch liniach. Jedna to geograficzna. Za „operacją” zdecydowanie jest prowincja. Znacznie mniej popularna okazuje się ona w Moskwie i innych dużych miastach. Druga linia podziału jest pokoleniowa. Za są starsi, przeciw – młodzi. W emerycie z małego miasteczka „operacja” rozpala patriotyczny entuzjazm. W młodym moskwianinie – strach, wstyd, obrzydzenie.

A jak wojna wpłynęła na popularność Putina? Ile punktów w notowaniach mu dodała?



• **Litera Z stała się symbolem rosyjskich działań na Ukrainie i poparcia dla planów Putina. Można ją zobaczyć np. na prywatnych budynkach czy samochodach, Rosja, Rostów nad Donem, 5 marca 2022 r.**

FOT. SERGEY PIVOVAROV / SPUTNIK / AFP / EAST NEWS

– W grudniu popierało go 65 proc. Rosjan, w styczniu – 69. A po tym, jak wojska weszły na Ukrainę – 71 proc.

Położyć trupem tysiące żołnierzy, ostatecznie zniszczyć obraz Rosji w oczach świata za marne dwa punkty procentowe jest kiepskim interesem. – Co pan ma na myśli?

Wojna w Czeczenii dała Putinowi zwycięstwo w wyborach prezydenckich, wojna gruzińska i anszlus Krymu podniosły jego notowania do niebotycznego pułapu 89 proc. A tu 71 proc. Jak na Rosję putinowską cienko. – A i to będzie spadać. W dużych miastach już mamy panikę. Dolar jest dziś dwa razy droższy niż przed „operacją”. Kolejne firmy, do wytworów których moskwianie przez ostatnie dekady przywykli, bez których nie wyobrażają sobie życia, uciekają z naszego rynku. Praktycznie we wszystkich towarach produkowanych u nas, nawet w jajku czy mleku, jest spory wsad dewizowy. Ceny wzleć. A wielu ludzi już odlatuje z Rosji, korzystając z tych rejsów, których jeszcze nie odwołano. Gotowi są płacić choćby i 100 tys. rubli, czyli

W emerycie z małego miasteczka „operacja” rozpala patriotyczny entuzjazm. W młodym moskwianinie – strach, wstyd, obrzydzenie

dwie średnie krajowe, za lot w jedną stronę choćby do Stambułu. Mój znajomy do Polski dobierał się przez pół świata przez trzy dni.

Kto ucieka? – Choćby specjaliści od komputerów. Oni pod sankcjami nałożonymi na Rosję przez gigantów światowego IT nie bardzo będą mieli co robić i co zarobić w ojczyźnie.

Do tej pory mówiliśmy o „operacji specjalnej”, która ma doprowadzić do demilitaryzacji, denazyfikacji Ukrainy, wyzwolić bratni naród spod jarzma „banderowców”, uchronić mieszkańców Donbasu przed „ludobójstwem” – czyli o wirtualnym tworze propagandy kremłowskiej budującej fałszywy obraz tego, co się dzieje na Ukrainie. A jeśli rozmawiacie z ankietowanymi po prostu o wojnie? – Rozmawiamy. Proszę zauważyć, że 30 proc. mieszkańców Rosji ma krewnych, bliskich znajomych albo wręcz urodziło się na Ukrainie. To, jeśli odłożyć na bok bajki o „banderowcach”, budzi refleksję. Jeśli mówić o wojnie jak o wojnie, to widzimy ogromny strach. 72 proc. obywateli boi się, że teraz dojdzie do trzeciej wojny światowej. A to przyjmują jako koszmar.

I co z tych obaw może wyniknąć? – Niewiele. Nad refleksją antywojenną góruje strach przed władzą, pokora i ogromny konformizm narodu. Społeczeństwo Rosji jest bardzo inercyjne i na tym żeruje władza ze swoim aparatem przemocy wspartym agresywną propagandą. ●

WWW.EECPOLAND.EU

XIV EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

25-27 kwietnia 2022

Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach

wyborcza.pl PATRONUJE

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34160571

Lukasz Woźnicki

Posłowie przystąpią do prac nad reformą w pierwszym możliwym terminie. Pierwsze czytanie zmiany kodeksu można przeprowadzić najwcześniej po dwóch tygodniach od dostarczenia druku posłom. Ten okres minął w środę i tego dnia pierwsze czytanie odbędzie się w Sejmie. Początek o godz. 14.15.

Rządowy projekt powstał w resorcie sprawiedliwości. Sejm zapewne skieruje go do dalszych prac w komisji. Przegłosowanie ustawy na forum Sejmu jest możliwe za kilka tygodni.

Będzie to druga próba przeforsowania drakońskiej reformy kodeksu karnego Zbigniewa Ziobry. Podobną ustawę z 2019 r. TK uznał za niekonstytucyjną m.in. z powodu niedochowania terminów określonych w Regulaminie Sejmu. Tym razem marszałek Sejmu ich przestrzega.

Reforma jednak nadal budzi ogromne zastrzeżenia karnistów i obrońców praw człowieka. Jej uchwalenie może doprowadzić do naruszania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zakłada bowiem wprowadzenie w Polsce bezwzględnego dożywocia, czyli bez teoretycznej nawet możliwości zwolnienia.

Ukryta kara śmierci wbrew prawom człowieka

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w 12 wyrokach uznał, że bezwzględne dożywocie jest niezgodne z art. 3 konwencji, który zakazuje tortur oraz nieludzkiego traktowania i karanía.

„Wprowadzenie tej kary w Polsce będzie sprzeczne ze standardami Rady Europy” – pisała w liście do polskich władz Dunja Mijatović, komisarz praw człowieka Rady Europy, gdy Ziobro pierwszy raz forsował ustawę. „Propozycja jest niezgodna z konstytucją i międzynarodowymi zobowiązaniami Polski” – uznała wówczas Rada Legislacyjna przy premierze. Nieludzkiego traktowania zakazuje również ustawa zasadnicza.

Z wyroków ETPC wynikało, że nie można pozbawiać więźnia nadziei na warunkowe zwolnienie, nawet jeśli jego kara jest bezterminowa. Kraje, które przewidywały bezwzględne dożywocie, po wyrokach musiały zmienić prawo. W Polsce sytuacja jest odwrotna.

Ziobro chce zapewnić sądom możliwość wymierzania takiej kary, m.in. jeśli charakter czynu i cechy sprawcy wskazują, że po wyjściu na wolność będzie on nadal zagrożeniem.

– Ta kara ma sens. W zakładach karnych są osoby, które trafiały do więzienia już po odbyciu kary za najokrutniejsze z możliwych przestępstw – zabójstwo, i po raz kolejny dopuszczały się morderstwa. Takie osoby – jeśli da się im kolejną szansę – z bardzo wielkim prawdopodobieństwem znowu kogoś skrzywdzą – mówił Ziobro, zapowiadając swoją reformę. – Nie wprowadzamy kary śmierci z tego względu, że w ramach UE nie jest możliwe jej stosowanie, chociaż zdaniem wielu jest to w pewnych najbardziej drastycznych przypadkach morderstw jedyną karą sprawiedliwą – zastrzegł.

„Ustawodawca z góry zakłada, że jakakolwiek pozytywna zmiana w zachowaniu skazanego na dożywocie nigdy nie nastąpi, a nawet jeśli nastąpi, to pozostanie ona bez znaczenia dla jego losu” – napisał w opinii o projekcie zespół ds. prawa karnego Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. „Projektowane regulacje stanowią w istocie ukrytą karę śmierci, która jest nie do zaakceptowania w cywilizowanych krajach szanujących wartości Europejskiej Konwencji Praw Człowieka” – podsumował.

Surowsze kary za zabójstwo, gwałt i błąd lekarza

Bezwzględne dożywocie to tylko jeden z pomysłów proponowanych przez Ziobrę w liście 60 stron projekcie reformy. Przyszła ustawa, o ile zostanie uchwalona, ma zmienić politykę karną w Polsce. W praktyce będzie to oznaczać surowsze kary i częstsze wysyłanie do więzienia.

– Reforma kończy z filozofią, że najbardziej zwyrodniałych przestępców należy wy-



Bezwzględne dożywocie trafia do Sejmu

Dziś w Sejmie zaplanowano pierwsze czytanie drakońskiej reformy kodeksu karnego przygotowanej w resorcie sprawiedliwości. Projekt przewiduje wprowadzenie kary do 30 lat więzienia i bezwzględnego dożywocia, a także zaostrzenie sankcji za liczne przestępstwa.

łącznie resocjalizować – uzasadniał projekt Ziobro. – Trzeba odizolować najbardziej niebezpiecznych bandytów od społeczeństwa. Tu państwo musi pokazać żelazną rękę – dodał.

Aby ten cel osiągnąć, resort chce zlikwidować karę 25 lat więzienia i jednocześnie rozszerzyć podstawowy wymiar kary pozbawienia wolności. Dziś w kodeksie jest kara do 15 lat więzienia, 25 lat więzienia oraz dożywocia. Po zmianach – obok dożywocia – będzie tam kara do 30 lat pozbawienia wolności. Towarzyszy temu zaostrzenie sankcji za rozmaite przestępstwa.

Podniesione mają zostać zarówno dolne, jak i górne granice wymiaru kar. Na przykład kara za zabójstwo – obok dożywocia – mogłaby wynieść od 10 do 30 lat (dziś to od 8 do 15 lat więzienia, 25 lat albo dożywocie). O pięć lat wzrosłaby maksymalna kara za rozbój z użyciem broni, porwanie dla okupu czy handel ludźmi. Dziś to maksymalnie 15 lat, po zmianach – do 20.

„Wykonywanie zawodu lekarza staje się coraz trudniejsze m.in. z uwagi na przepisy, które stale zaostrzają odpowiedzialność prawną za wszelkie niepowodzenia w trakcie prowadzenia procesu leczniczego” – napisało o projekcie Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej.

Wzrosnąć ma bowiem kara za nieumyślne spowodowanie śmierci – z maksymalnie

pięciu do ośmiu lat więzienia. Naczelna Rada Lekarska przyjęła projekt „z rosnącym zaniepokojeniem”, bo z tego paragrafu lekarze są ścigani za błędy medyczne.

„Uzasadniona obawa o utratę wolności powoduje, że trudno będzie pozyskać lekarzy gotowych do wykonywania pracy w warunkach bezpośredniego narażenia pacjenta na utratę życia czy zdrowia” – napisała.

Kary dla pijanych kierowców pełne absurdów

Ziobro od dawna uzasadnia reformę potrzebą surowszego karania sprawców przestępstw seksualnych, zwłaszcza pedofilskich. – Dziś te kary są nadmiernie łagodne – twierdzi.

W planach minister ma m.in. zaostrzenie kary za seks z osobą poniżej 15. roku życia (z maksymalnie 12 do 15 lat więzienia). Tak samo wzrosłaby maksymalna kara za zgwałcenie. Natomiast karą za zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem albo zgwałcenie dziecka karą byłoby do 30 lat więzienia albo dożywocie.

Drugim hasłem uzasadniającym reformę są „pijani kierowcy”. Politycy PiS od ubiegłego roku zapowiadali zaostrzenie sankcji, wykorzystując do tego głośne wypadki z udziałem pijanych kierowców.

W projekcie jest m.in. wyższa o rok kara za prowadzenie po pijanemu (zamiast mak-

• **To druga próba przeforsowania drakońskiej reformy kodeksu karnego Zbigniewa Ziobry** FOT. IWONA BURDZANOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

symalnie dwóch lat do trzech lat więzienia). Sprawcy ciężkiego wypadku, który prowadził po pijanemu, będzie grozić kara do 16 lat więzienia (dziś do 12). Dodatkowo sądy mają orzekać przepadek pojazdów, którymi kierowały osoby pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. – To jest najlepsze narzędzie, aby skutecznie odstraszać pijanych kierowców – przekonywał minister sprawiedliwości Marcin Warchol.

„Nietrzeźwy kierowca, który będzie miał nie mniej niż 1,5 promila alkoholu we krwi, straci samochód niezależnie od tego, czy spowodował wypadek drogowy” – opisuje resort. Jeśli dojdzie do wypadku, do odebrania samochodu wystarczy 0,5 promila. A jeśli samochód był tylko użytkowany przez kierowcę, sądy mają orzekać przepadek jego równowartości.

Według karnisty z UJ dr. hab. Macieja Małeckiego nazywanie nowych sankcji „przeпадkiem” jest oszustwem.

„Pijany kierowca poniżej 1,5 promila – auto nie przepada. Kierowca pod wpływem środka odurzającego, niezależnie od ilości – przepada. Taką to ministerialną sprawiedliwość: jak już jechać, to nie po narkotykach, tylko po pijaku poniżej 1,5 promila... Absurd absurdem pogania” – analizuje projekt karnista z UJ dr. hab. Mikołaj Małecki.

Prawnik wskazuje na kolejny absurd: „Jaka kara »grozi«? Taka, do jakiego auta wejdiesz...”.

„Sąd będzie zmuszony nałożyć na sprawcę dodatkowe dolegliwości, ale nikt z góry nie jest w stanie określić, jak wielka będzie to dolegliwość, bo ta zależeć będzie od wartości auta, a wartość auta nie ma przecież żadnego związku z czynem popełnionym przez sprawcę – opisuje. – To naruszenie konstytucyjnej zasady określoności kary przez ustawę i uzależniania groźby kary od relewantnych okoliczności popełnionego czynu” – dodał. Z kolei przepisy mówiące o obligatoryjnym przepadku pojazdu – uważa Małecki – pozbawia obywateli konstrukcyjnego prawa do sądu. „Projektodawca chce zmusić sędziego do orzeczenia kary z góry określonej przez polityków” – komentuje prawnik.

Iustitia: Reforma Ziobry oparta na zasadzie odwetu

To tylko kilka przykładów rozmaitych zmian. Ustawa może przynieść również nowe typy przestępstw, surowsze kary dla recydywistów czy dłuższe oczekiwanie na warunkowe zwolnienie.

„Proponowane przez resort sprawiedliwości duże zmiany w kodeksie karnym cechuje nadmierna represyjność – uważa zastępca RPO Stanisław Trociuk, który analizował je jesienią ubiegłego roku. – W doktrynie prawa karnego od dawna wyrażany jest pogląd poparty licznymi badaniami, że o zapobiegawczym wpływie kary nie stanowi bynajmniej jej surowość, lecz nieuchronność” – dodaje.

„Proponowana koncepcja zaostrzenia odpowiedzialności karnej jest wyrazem prymitywnego i instrumentalnego podejścia do prawa karnego, które nawiązuje do idei sprawiedliwości opartej na zasadzie prostego odwetu” – ocenia projekt zespół ds. karnych Iustitii. Zdaniem zespołu założenia projektu są całkowicie błędne. „Nie istnieją żadne wiarygodne badania naukowe, które wiązałyby spadek zjawiska przestępczości z zaostrzeniem sankcji karnych” – opisuje.

„Od wielu lat w Polsce obserwowany jest systematyczny spadek liczby przestępstw, w tym tych o największym ciężarze gatunkowym. Dane KGP wskazują ponadto, że 86 proc. Polaków czuje się bezpiecznie. W świetle danych statystycznych nie można skutecznie bronić tezy, że obecny stan prawny nie pozwala na skuteczną walkę z przestępczością. Liczne propozycje zaostrzenia sankcji karnych oraz zasad wymiaru kary nie mają żadnego uzasadnienia” – dodał. ●

Reforma budzi ogromne zastrzeżenia karnistów i obrońców praw człowieka. Jej uchwalenie może doprowadzić do naruszania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka

Bezkarność ukryta w ustawie

Ustawa o uchodźcach ma zwolnić polityków z odpowiedzialności za przestępstwa urzędnicze. W ten sposób PiS chce uniknąć rozliczenia za „wybory kopertowe” i zakupy z czasów epidemii.

Judyta Watoła

Dwa lata temu, w art. 10c ustawy covidowej, znalazł się przepis zwalniający za przestępstwa opisane w art. 231 i 296 kodeksu karnego. Chodzi o niedopełnienie obowiązków, przekroczenie uprawnień (także w celu osiągnięcia korzyści majątkowej), korupcję, wyrządzenie szkody o wielkich rozmiarach i działanie na szkodę przedsiębiorstwa.

Jak ustaliła wówczas „Wyborcza”, zapisu domagał się Janusz Cieszyński, wówczas wiceminister zdrowia. Urzędnikom, którzy nad nią pracowali, artykuł wydawał się dziwny.

– Dopytywaliśmy minister Emilewicz, kto to wymyślił i jakie jest ratio legis. Przekazano nam, że wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński. Chodziło o to, że jest jakiś paniczny strach przed prokuratorami Ziobry i bez tego przepisu nikt nie weźmie odpowiedzialności za zakupy w czasie epidemii. Bo art. 231 to ulubiony przepis ziobrowej prokuratury, która ściga z niego byłych ministrów, wiceministrów i szefów służb. Dlatego urzędnicy chcieli mieć w ustawie zagwarantowane, że śledczy nie sięgną wobec nich po ten bat – mówił wówczas jeden z naszych informatorów.

Jest ustawa, są zakupy

Ustawę covidową przyjęto 2 marca 2020 r. Kilka tygodni później Cieszyński podpisał umowę na zakup 1,2 tys. respiratorów od handlarza bronią Andrzeja Izdebskiego za 200 mln zł. Średnia kwota za jeden respirator była kilkukrotnie wyższa od cen rynkowych. Izdebski

dostarczył tylko część respiratorów. Do tej pory nie rozliczył się z całej przyznanej mu zaliczki.

Podejrzanych zakupów covidowych było mnóstwo. KGHM na polecenie premiera kupił w cenie ponad 100 tys. zł za sztukę respiratory kosztujące na rynku dziesięciokrotnie mniej. Do dziś nie odpowiedział na pytania w tej sprawie. Kupował też maseczki bez atestów. To samo zrobiło Ministerstwo Zdrowia. Kupiło maseczki od instruktora narciarskiego z Zakopanego, prywatnie znajomego ówczesnego szefa resortu Łukasza Szumowskiego i jego brata.

Śledztwo w sprawie tych zakupów prowadzi Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Umorzyła wszystkie wątki poza sprawą instruktora. Tylko jemu postawiono zarzuty.

Art. 10c ustawy covidowej dotyczył jednak tylko zakupów związanych z epidemią. I wygasł 180 dni od jej wejścia w życie.

Teraz podobny przepis pojawił się w ustawie o uchodźcach. I zakłada on zwolnienie z odpowiedzialności w o wiele szerszym zakresie.

Zapytaliśmy kancelarię premiera, po co w ustawie dla uchodźców z Ukrainy zapisy o bezkarności. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi

Nie popełnia przestępstwa, kto w czasie wojny...

Do ustawy o odpowiedzialności za naruszenie finansów publicznych ma zostać dodany art. 26a, który mówi, że nie popełnia przestępstwa sprawca, w szczególności pracownik samorządowy zatrudniony na podstawie wyboru, czynu zabronionego określonego w art. 231 kodeksu karnego (przekroczenie uprawnień) oraz nie stanowi naruszenia dyscypliny finansów publicznych jeżeli doszło do niego w czasie trwania wojny napastniczej przeciwko Polsce, innemu państwu Unii Europejskiej, NATO albo na terytorium innego państwa, które z Polską graniczy, a także w czasie stanu nadzwyczajnego i stanu epidemii, jeśli sprawca działał w celu ochrony życia lub zdrowia wielu osób lub mienia wielkiej wartości, lub dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury.

W art. 82 ustawy o pomocy uchodźcom z Ukrainy ma się znaleźć zapis o zmianie w ustawie Prawo przedsiębiorców. Rząd chce w niej dodać art. 9a: nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w art. 296 (nadużycie uprawnień lub niedopełnienie i wyrządzenie znacznej szkody majątkowej), jeśli popełnił ten czyn w czasie wojny przeciwko Polsce, innemu państwu Unii Europejskiej, NATO albo na terytorium innego państwa, które z Polską graniczy oraz w czasie stanu nadzwyczajnego i stanu epidemii.

Wrzutka do ustawy o pomocy uchodźcom to kolejna już taka próba podejmowana przez rząd. Jesienią pojawił się projekt ustawy „wina +”, która też miała zapewnić bezkarność. Po proteście Solidarnej Polski Jarosław Kaczyński zawiesił jednak prace nad projektem.

Zapytaliśmy kancelarię premiera, po co w ustawie dla uchodźców z Ukrainy zapisy o bezkarności i na wniosek jakich samorządów zostały one wpisane do projektu. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●

Kaczyński złamał słowo

Wbrew zapewnieniom Jarosława Kaczyńskiego PiS nie wycofał się z zamiaru zlikwidowania Wojskowych Komend Uzupelnień i Wojewódzkich Sztabów Wojskowych. Zdaniem opozycji może to sparaliżować system mobilizacyjny.

Ustawa o obronie ojczyzny, firmowana przez Jarosława Kaczyńskiego i licząca 768 artykułów, ma wzmocnić polską armię. Według zapisów ma umożliwić finansowanie sił zbrojnych na poziomie 3 proc. PKB już od 2023 roku oraz zwiększyć ich liczebność do blisko 250 tys. Być może zostanie przegłosowana przez Sejm już na tym posiedzeniu. Do jej wsparcia zobowiązały się wszystkie kluby poselskie.

Nie oznacza to, że opozycja w całości popiera wszystkie jej zapisy. We wtorek, gdy ustawą zajmowała się sejmowa podkomisja, spór wywołały zapisy przekształcające WKU i Wojewódzkie Sztaby Wojskowe. WKU, odpowiedzialne za mobilizację rezerw na czas wojny, mają zamienić się w centralne i podległe bezpośrednio MON Centrum Rekrutacji z 16 oddziałami. Z kolei kompetencje Wojewódzkich Sztabów Wojskowych, które odpowiadają za mobilizację władz samorządowych i gospodarki, przejmą dowódcy brygad WOT.

W ten sposób MON chce usprawnić rekrutację do armii i wykorzystać wojska obrony terytorialnej w zarządzaniu kryzysowym, twierdząc, że „świetnie sprawdzili się w epidemii COVID-19”.

Przeciwko takim zapisom protestował były wiceminister obrony Czesław Mroczek (KO), który stwierdził, że wprowadzanie jakichkolwiek zmian w systemie mobilizacji w sytuacji konfliktu za granicą wschodnią jest nieodpowiedzialne. Postulował odłożenie tej reformy na czas powojenny. Wskazał, że te rozwiązania budzą sprzeciw wielu ekspertów.

Cezary Tomczyk (KO) przypomniał, że postulat odsunięcia tej spra-

wy zgłaszało także Polskie Stronnictwo Ludowe. A wicepremier Jarosław Kaczyński na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego zgodził się z takim rozwiązaniem. – Wicepremier Kaczyński powiedział o tym zobowiązaniu publicznie – przypomniał poseł.

Ku zaskoczeniu posłów opozycji wiceminister obrony Wojciech Skurkiewicz (PiS) stwierdził, że zmian, które obiecał wicepremier Kaczyński, w ustawie nie będzie. Natomiast PiS wprowadzi poprawkę mówiącą, że „system mobilizacji pozostanie w niezmienionym stanie w skali jeden do jeden”.

– To po co było robić tę zmianę? – zapytał poseł Polski 2050 Mirosław Suchoń.

Skurkiewicz argumentował, że centra rekrutacji mają się aktywniej zająć propagowaniem służby wojskowej i chwalić się osiągnięciami MON, które zwiększyły liczebność sił zbrojnych z 96 tys. do 113 tys. oraz stworzyły 32-tysięczne WOT. Wiceminister twierdził, że opozycja obawia się chaosu w systemie mobilizacyjnym, ale proponowane przez nią zmiany doprowadzą do chaosu w ustawie, którą trzeba będzie przemodelować.

Zdaniem przedstawicieli opozycji zmiany w systemie mobilizacji są jednak istotne i mogą mieć poważne konsekwencje. Zmienione zostanie podporządkowanie, a przy okazji może dojść do czystki personalnej w WKU i WSzW.

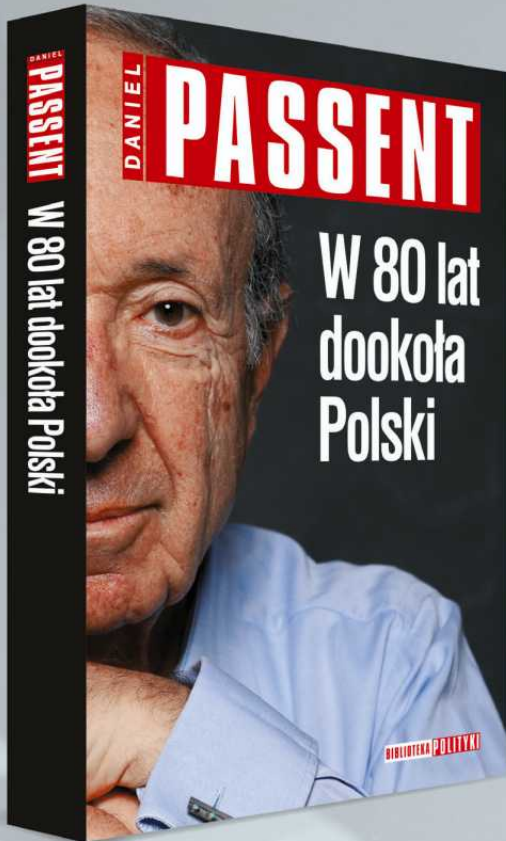
– Tu jest zapis, że wszyscy pracownicy przechodzą do nowej instytucji – zapowiedział Skurkiewicz. Jednak chwilę później poseł Mroczek odczytał zapis, że umowy z pracownikami wygasają 31 grudnia 2022 roku. – Gdybym pana nie znał, to bardzo mocno określiłbym to, co pan teraz robi – dodał poseł KO.

Ostatecznie, choć podkomisja w głosowaniu odrzuciła wniosek KO (sześciu posłów PiS przegłosowało pięciu posłów opozycji), będzie on zgłoszony jako wniosek mniejszości. ●

Paweł Wroński

Klasyk felietonu, legenda **POLITYKI**
Wybór najważniejszych tekstów

Książka już w sprzedaży w części nakładu tygodnika POLITYKA
Salony prasowe Empiku, sklepy InMedio, Relay i punkty Kolportera S.A.
Sprzedaż wysyłkowa sklep.polityka.pl





WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak: SPN.III.747.5.2022

Kielce, dnia 04-03-2022

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1836) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.)

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

zawiadamia, że na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., działającej przez pełnomocnika, z dnia 16.02.2022 r., L.dz. MP-MOSTY/458/P/DM/16/21-1/2461/21, uzupełniony w dniu 03.03.2022 r. pismem z dnia 24.02.2022 r., znak: L.dz. MP-MOSTY/458/P/DM/16/21-2/305,

zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu dla zadania pn.: „Budowa przyłącza gazowego w/c DN300 do PGE Energia Ciepła S.A., Oddział Elektrociepłownia w Kielcach przy ul. Hubalczyków w Kielcach”, na terenie gminy Masłów, miasta Kielce i gminy Miedziana Góra.

Postępowanie obejmuje nieruchomości lub ich części zlokalizowane w liniach rozgraniczających teren inwestycji, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

powiat kielecki

jednostka ewidencyjna: 260409_2 Masłów

obręb 0004 Dąbrowa, numery ewidencyjne działek: 285 (KI1L/00115743/6), 466 (466/1, 466/2) – (KI1L/00011335/4), 467/2 (KI1L/00073272/6), 1814/2 (KI1L/00163775/0), 1860 (KI1L/00085430/9), 1861 (KI1L/00085430/9), 1862/1, 1862/2, 1863 (KI1L/00085430/9), 1870 (KI1L/00085430/9), 1874 (KI1L/00085430/9), 1875 (KI1L/00085430/9), 1876 (KI1L/00085430/9), 1877 (KI1L/00085430/9), 1910,

jednostka ewidencyjna: 260410_2 Miedziana Góra

obręb 0006 Kostomłoty 1, numery ewidencyjne działek: 1276/4 (KI1L/00157147/4), 1285 (KI1L/00085430/9), 1286 (KI1L/00085430/9),

Miasto Kielce

jednostka ewidencyjna: 266101_1 Miasto Kielce

obręb 0005 m. Kielce, numery ewidencyjne działek: 1/14 (KI1L/00085430/9), 1/15 (KI1L/00085430/9), 2/4 (KI1L/00051675/1), 2/5, 2/11 (KI1L/00051675/1), 2/15 (KI1L/00051675/1),

obręb 0007 m. Kielce, numery ewidencyjne działek: 201/1, 204/1, 255/3, 2002/9, 2002/10 (KI1L/00089811/2), 2002/11 (KI1L/00089811/2), 2010/12 (KI1L/00089811/2), 2038/16 (KI1L/00088500/2), 2074 (2074/1, 2074/2) – (KI1L/00088500/2), 2075 (2075/1, 2075/2, 2075/3) – (KI1L/00088500/2), 2076 (KI1L/00088500/2), 2079 (KI1L/00106806/0), 2080 (KI1L/00088500/2), 2081 (KI1L/00107668/7), 2082 (KI1L/00107300/0), 2083 (KI1L/00107668/7), 2084 (KI1L/00088500/2), 2085 (KI1L/00088500/2), 2086 (KI1L/00088500/2), 2087 (KI1L/00088500/2), 2088, 2089, 2090 (KI1L/00106806/0), 2091 (KI1L/00107255/9), 2092 (KI1L/00152982/4), 2093 (KI1L/00108599/9), 2094 (KI1L/00109485/4), 2095 (KI1L/00088500/2), 2096 (KI1L/00107714/5), 2097 (KI1L/00107250/4), 2098 (KI1L/00107256/6), 2099 (KI1L/00107683/8), 2100 (KI1L/00106806/0), 2134 (2134/1, 2134/2) – (KI1L/00088500/2).

Wyjaśniam, że w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, w nawiasie numery działek po podziale. Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek przeznaczonych do przejęcia z mocy prawa na własność Skarbu Państwa.

Przedmiotem niniejszego postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest m.in.: określenie terenu objętego inwestycją tj.: linii rozgraniczających teren inwestycji, granic obszaru, w stosunku do którego decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu ma wywołać skutek, o którym mowa w art. 20 ust. 3 i 6, granic obszaru, w stosunku do którego decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu ma wywołać skutek, o którym mowa w art. 24 ust. 1 specustawy gazowej, zatwierdzenie podziału nieruchomości, określenie nieruchomości, które staną się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa z dniem, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanie się ostateczna oraz oznaczenie nieruchomości w odniesieniu do których nastąpi ograniczenie w sposobie korzystania.

Po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, zgodnie z art. 8 ust. 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zwanej dalej specustawą gazową, w przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie ww. decyzji nabywca i zbywca są obowiązani zgłosić do tut. organu dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Również w przypadku przeniesienia wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie ww. decyzji nabywca jest zobowiązany do zgłoszenia do tut. organu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Stosownie do art. 8 ust. 3a specustawy gazowej niedokonanie ww. zgłoszeń i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Ponadto, stosownie do art. 8 ust. 2 pkt 1, pkt 2 i pkt 3 specustawy gazowej, z dniem doręczenia zawiadomienia w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia w którym decyzja uzyska walor ostateczności:

- nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego nie mogą być przedmiotem obrotu, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899). Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna (art. 8 ust. 4 specustawy gazowej),
- nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa,
- zawieszona się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 741 ze zm.).

W myśl art. 49 Kpa po upływie czteremastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń, zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie podmiotowej – Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Kielce, Urzędu Gminy w Masłowie, Urzędu Gminy w Zagnańsku oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim t. j. „Gazecie Wyborczej”.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 3 oraz w terminie do dnia 25.03.2022 r. składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdują się w uzasadnieniu decyzji Wojewody Świętokrzyskiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Z uwagi na wprowadzoną zmianę trybu pracy tutejszego Urzędu strony w sprawie mogą kontaktować się: telefonicznie pod nr tel.: (41) 342 16 11 od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30, za pośrednictwem platformy ePUAP – adres skrytki: /SUW/Kielce/SkrytkaESP, komunikacji elektronicznej – adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl, operatora pocztowego oraz skrzynki podawczej umiejscowionej przy wejściu głównym do budynku A. Bieżące informacje dotyczące ograniczeń w funkcjonowaniu Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach dostępne są na stronie internetowej www.kielce.uw.gov.pl. Ponadto informuje, iż z przebiegiem inwestycji można zapoznać się na stronie internetowej: <https://bip.kielce.uw.gov.pl/bip/> obwieszczenia/obwieszczenia-aktualne.

Wgląd w akta sprawy nie jest obowiązkowy.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości objętych niniejszym postępowaniem.

34163853.n

NA SPRZEDAŻ
MASZYNY DO FORMOWANIA TWORZYW
MAGAZYN CZĘŚCI,
MATERIAŁÓW PRODUKCYJNYCH
SAMOCHÓD OSOBOWY TOYOTA AYGO

Syndyk masy upadłości przedsiębiorstwa
Unilux System Sp. z o.o. w upadłości
(KRS: 372911, NIP: 7543022736)
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

1/ MASZYNY DO FORMOWANIA metodą termoprężniową
wyrobów z tworzyw
za cenę 5.000,00 zł NETTO

2/ SAMOCHÓD OSOBOWY TOYOTA AYGO (rok
prod. 2014)
za cenę 10.000,00 zł NETTO

3/ Całości magazynu części, materiałów produkcyjnych
oraz pozostałości po funkcjonowaniu spółki (szczegółowe
informacje na stronie www.syndyk.opole.pl)
za cenę 20.000,00 zł NETTO

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 74 1090 2138 0000 0001 3764 6215 najpóźniej w dniu 11 kwietnia 2022 r. ●→ **Oferty można złożyć** do 11 kwietnia 2022r. listem poleconym z dopiskiem „V GUp 137/18 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście w Biurze Syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 12 kwietnia 2022r. o godz. 10:30 w Biurze Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi” lub osobiście w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34164047.n

NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA
Z LOKALEM UŻYTKOWYM
KARŁOWICE
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości przedsiębiorstwa
Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
„BUD-MEL” Jerzy Dobosz
(NIP: 747.000.0886)
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż
nieruchomości gruntowej o pow. 0.32 ha,

na której znajduje się
lokal użytkowy (pawilon),
położonej w Karłowicach
(KW nr OP1B/00023862/9)
za cenę minimalną 487.000,00 zł

●→ **Z regulaminem przetargu**, opisem i oszacowaniem można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi” lub osobiście w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **Na ogólnym sprzedawanych** składników można umówić się telefonicznie pod numerem 692 869 248. ●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 29 1090 2503 0000 0001 2137 0493 najpóźniej w dniu 11 kwietnia 2022r. ●→ **Oferty można złożyć** do 11 kwietnia 2022r. listem poleconym z dopiskiem „V GUp 78/19 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole) lub osobiście na adres Biura Syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 12 kwietnia 2022r. o godz. 12:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole). ●→ **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34164067.n

NIERUCHOMOŚCI
WOLCZYN

Syndyk masy upadłości
Opolskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego
LINOPLYT S. A. w likwidacji w upadłości
z siedzibą ul. Fabryczna 4, 46-250 Wolczyn,
NIP: 751.000.2444,
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

1/ UDZIAŁU 9087/10000 w nieruchomości
zabudowanej położonej na działce nr 675 z m. 8
obręb Wolczyn-miasto, Wolczyn ul. Młyńska 18
(Rzeczna 11,13) opisana w księdze wieczystej
nr OP1U/00059886/2,
cena wywoławcza wynosi 250.000,00 zł.

2/ PRAWA UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO działki
nr 751 z mapy 9. obręb Wolczyn o obszarze
1,6431 ha, zabudowana, opisana w księdze wieczystej
nr OP1U/00016318/7,
cena wywoławcza wynosi 40.500,00 zł.

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 92 1090 2138 0000 0001 3413 9438 najpóźniej w dniu 11 kwietnia 2022 r. ●→ **W przypadku oferty** na kilka nieruchomości wpłacone wadium musi być sumą wadium częściowych. ●→ **Oferty można złożyć** do 11 kwietnia 2022r. listem poleconym z dopiskiem „LINOPLYT – przetarg nieruchomości” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 12 kwietnia 2022 r. o godz. 11:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi” lub osobiście w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34164042.n

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANA NIERUCHOMOŚĆ
KOMPRACHNICE
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUp 4/21 of),
ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż nieruchomości
zabudowanej budynkiem
mieszkalno-gospodarczym
przy ul. Szerokiej 4 w Komprachnicach (46-070)
opisanej w księdze wieczystej
KW nr OP10/00105427/0.

Cena wywoławcza wynosi 179.000,00 zł.

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 50 2490 0005 0000 4600 7198 0413 najpóźniej w dniu 11 kwietnia 2022 r. ●→ **Oferty można złożyć** do 11 kwietnia 2022 r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 4/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 12 kwietnia 2022r. o godz. 12:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi” lub osobiście w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34164074.n

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ
DZIAŁKA ROLNA
DZIEKAŃSTWO
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej
zamieszkałej w Dziekaństwie
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUp 73/17 of),
ogłasza przetarg ofertowy
NA SPRZEDAŻ
DZIAŁKI ROLNEJ
w m. Dziekaństwo,
dz. nr 253 o obszarze 0,6110 ha,
opisana w księdze wieczystej
nr OP10/00080814/6,
za cenę nie mniejszą niż 96.000,00zł

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% wartości oszacowania, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 76 1020 3668 0000 5102 0479 6464 najpóźniej w dniu 11 kwietnia 2022 r. ●→ **Oferty można złożyć** do 11 kwietnia 2022 r. listem poleconym z dopiskiem „V GUp 73/17 of – przetarg” na adres: Biuro Syndyka Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 12 kwietnia 2022r. o godz. 11:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi” lub osobiście w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34164061.n

NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANA NIERUCHOMOŚĆ
UL. STRZELECKA-WIERCHLESIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone
przez Sąd Rejonowy w Opolu,
sygn. akt V GUp 77/18 of),
ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż
nieruchomości zabudowanej
przy ulicy Strzeleckiej 1, 47-133 Wierchlesie
(działka 13/5 z m. 2, obręb Wierchlesie)
w której skład wchodzi budynek dawnej szkoły
podstawowej i budynku gospody (Zajazd pod Lipą)
na działce o pow. 0,2690 ha. Nieruchomość jest opisana
w księdze wieczystej nr OP1S/00057128/5.

Cena wywoławcza wynosi 562.500,00 zł.

●→ **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 09 1020 2528 0000 0402 0499 2485 najpóźniej w dniu 11 kwietnia 2022 r. ●→ **Oferty można złożyć** do 11 kwietnia 2022r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 77/18 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 12 kwietnia 2022r. o godz. 10:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ●→ **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi” lub osobiście w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ●→ **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ●→ **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34164057.n

OGŁOSZENIE
O PRZETARGU

NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ
RĘKI NIERUCHOMOŚCI
ROLNEJ POŁOŻONEJ
W GMINIE WIŚNIEWO OBRĘB
4 KORBONIEC, STANOWIĄCEJ
DZIAŁKĘ EWID. NR 13, DLA
KTÓREJ SĄD REJONOWY
W MŁAWIE PROWADZI
KSIEGĘ WIECZYSTĄ
NR PL1M/00052509/9

Syndyk masy upadłości Ekonova S.A. w upadłości (Sygn. akt XVIII GUp 67/21) ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości rolnej położonej w gminie Wiśniewo, obręb 4 Korboniec, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 13 o powierzchni 78,3900 ha, dla której Sąd Rejonowy w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PL1M/00052509/9.

Przetarg ma charakter pisemnego przetargu ofertowego, oferty w języku polskim należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 listopada 2021 roku. Wpłata wadium winna nastąpić do dnia 18 listopada 2021 roku. Otwarcie ofert w dniu 19 listopada 2021 roku o godz. 10.00 w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Myśliborskiej 53 lok. 4.

Cena wywoławcza wynosi
5.663.000,00 zł
(słownie: pięć milionów
sześćset sześćdziesiąt
trzy tysiące).

Regulamin przetargu zawierający warunki dotyczące składania ofert do odbioru po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu (tel. 602-782-392) w biurze syndyka w Warszawie, ul. Myśliborska 53 pokój nr 4.

34163310.n

OGŁOSZENIE
O PRZETARGU

NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ
RĘKI NIERUCHOMOŚCI
ROLNEJ POŁOŻONEJ
W GMINIE WIŚNIEWO OBRĘB
4 KORBONIEC, STANOWIĄCEJ
DZIAŁKĘ EWID. NR 435,
DLA KTÓREJ SĄD REJONOWY
W MŁAWIE PROWADZI
KSIEGĘ WIECZYSTĄ
NR PL1M/00064971/5

Syndyk masy upadłości Ekonova S.A. w upadłości (Sygn. akt XVIII GUp 67/21) ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości rolnej położonej w gminie Wiśniewo, obręb 4 Korboniec, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 435 o powierzchni 171,39 ha, dla której Sąd Rejonowy w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PL1M/00064971/5.

Przetarg ma charakter pisemnego przetargu ofertowego, oferty w języku polskim należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 listopada 2021 roku. Wpłata wadium winna nastąpić do dnia 18 listopada 2021 roku. Otwarcie ofert w dniu 19 listopada 2021 roku o godz. 10.30 w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Myśliborskiej 53 lok. 4.

Cena wywoławcza wynosi
12.245.000,00,00 zł
(słownie: dwanaście milionów
dwieście czterdzieści
pięć tysięcy).

Regulamin przetargu zawierający warunki dotyczące składania ofert do odbioru po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu (tel. 602-782-392) w biurze syndyka w Warszawie, ul. Myśliborska 53 pokój nr 4.

34163311.n

ATAK NA UKRAINĘ

W drodze

500

• miejsc noclegowych zostało zorganizowanych w budynku Full Marketu w Rzeszowie. Czekają na uchodźców. Potrzebujący pozostają tu od kilku godzin do jednego, dwóch dni. Otrzymują kompleksową pomoc – noclegi, wyżywienie, odzież, środki chemiczne, mogą wziąć prysznic, odpocząć przed dalszą podróżą

Dorohusk. Ania wspomina szczęśliwe życie



FOT. MAŁGORZATA DOMAGAŁA

Na granicę w Dorohusku Ania jechała aż cztery doby. Uciekła z Żytomierza z dwuletnią Niką i 13-letnim Maksimem.

Do granicy przywiózł ich mąż Ani, ale musiał zostać w Ukrainie. Pierwszym pomysłem była ewakuacja do Polski koleją, ale na to było zbyt dużo chętnych. Z zatłoczonego peronu nie udało im się dostać do pociągu. Na dworcu zostały setki osób.

Ania mówi o szczęśliwym życiu w Ukrainie. Pracowała w firmie dystrybucyjnej, miała dom. – Mówiliśmy po rosyjsku, mieliśmy rosyjskich przyjaciół, a teraz od Rosjan uciekamy. Nie mogę tego pojąć – opowiada. – Widziałam zabitych. ● Małgorzata Domagała

Nadarzyn

Wielkie centrum pomocy

Centrum targowe Ptak Warsaw Expo w Nadarzynie pod Warszawą zmieniło się w punkt pomocowy uchodźcom z Ukrainy.

Michał Wojtczuk
Małgorzata Zubik

W hali zostały zorganizowane noclegi, wyżywienie, prysznice, punkt medyczny i plac zabaw dla dzieci.

Angela i Marina, matka i córka, uciekły sześć dni temu z Zaporozża. Marina jest z trójką dzieci – mają 9, 5 i 3 lata. W Zaporozżu została rodzina. Syn Angeli i jej matka w podeszłym wieku. – Martwimy się. Nie wiemy, co dalej – mówią kobiety. – Tam jest nasz dom.

Kilkadziesiąt osób stoi na przystanku autobusowym. Dojeżdżają tu dwa autobusy miejskie z Warszawy. Dwie kobiety jadą bez bagaży. Szukać pracy i miejsca do życia. W centrum nie pytają, czy ktoś wychodzi na chwilę, czy wyjeżdża dalej.

– Córka chce pracować, ja zajmę się dziećmi – mówi starsza z kobiet. – Tu nie jest dom, chcemy wrócić do siebie, jak tylko skończy się wojna.

– Warszawa jest podstawowym kierunkiem dla większości uchodźców. Być może myślą już perspek-



• W hali zostały zorganizowane noclegi

FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Skala

150

TYS. M KW. POD DACHEM

• to wielkość centrum targowego Ptak Warsaw Expo w Nadarzynie

tywnie, że tu będzie łatwiej im o organizację życia – przyznał Błażej Poboży (PiS), wiceminister MSWiA i warszawski radny. – O ile osoby, które przyjeżdżały do nas w pierwszej fali, trafiły do znajomych, przyjaciół, kolegów, to dziś zwiększa się odsetek osób, które nie mają zagwarantowanego miejsca stałego pobytu.

10 tys. łóżek

– W piątek o 13 dostałem [od wojewody mazowieckiego] prośbę o przyjęcie uchodźców – relacjo-

nował Tomasz Szypuła, prezes centrum targowego Ptak Warsaw Expo w Nadarzynie. – Po godzinie była ich setka, w nocy przybyło następne 200 osób. Wyjeżdżając do was, miałem u siebie 2,2 tys. osób, spodziewam się, że do wieczora będzie ich 3 tys. Przed chwilą dostałem SMS od wojewody, żebyśmy szykował się na kolejne tysiąc osób. Jedzie do mnie 10 tys. łóżek.

– W całej Polsce w Agencji Rezerw Materiałowych nie ma już łóżek do wyposażenia dużych obiektów dla uchodźców. Zwróciliśmy

się do miast partnerskich, 200 łóżek właśnie przyjechało z Wiednia – mówił Michał Domaradzki, szef biura bezpieczeństwa w ratuszu.

– Mam około 300 pracowników, rzuciliśmy przygotowania do wszystkich planowanych imprez. Teraz wszyscy są zaangażowani w pomoc humanitarną – dodał prezes Ptak Warsaw Expo.

Humanitarny hub

Ptak Expo to 150 tys. m kw. pod dachem, przystosowanych do organizowania dużych imprez.

– Jesteśmy prawdopodobnie jedynym ośrodkiem w Polsce, który na taką skalę może pomóc rozwiązać problem. Ale musimy wiedzieć, ile mogą przyjąć ludzi. Do wczoraj jeszcze potrafiliśmy samodzielnie dać radę. Jednak funkcjonowanie ośrodka z 3-4 tys. uchodźców wykracza poza moje kompetencje. Sytuacja zaczyna mnie przerażać. Znam się na robieniu targów, ale nie na niesieniu pomocy humanitarnej dla tak dużej liczby osób – mówił prezes Ptak Warsaw Expo, apelując do rządu o pomoc.

– Mammy ogrzewanie, oświetlenie, sanitariaty. Cały obiekt potraktujemy jako jeden wielki humanitarny hub do relokacji uciekinierów. Tu mogą być kierowane transporty autokarami, a stąd do innych miast w Polsce. ●

Nowy numer

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Konopnicka
Kim była, zanim się nam znudziła?

Smak polski dewotuje i Szanghaje
Instrukcja okrucieństwa z listy lektur szkolnych

Sponsor numeru
Tony Judt

Współautor: Andrzej Zieliński
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka

Jacek Podsiadło o okrucieństwie na nowej liście lektur szkolnych

Tylko u nas! Magdalena Środa odpowiada na rozterki moralne czytelników

Więcej na: Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową dostawą:
Prenumerata24.pl

Stopy coraz wyższe

Główna stopa referencyjna wynosi już 3,5 proc. To oznacza kolejne drakońskie podwyżki rat kredytowych i coraz mniejszą zdolność kredytową tych, którzy dopiero zastanawiają się nad zakupem mieszkania na kredyt.

Anna Popiołek

Rada Polityki Pieniężnej z Adamem Glapińskim na czele zdecydowała o podwyżce stóp procentowych. Główna stopa referencyjna rośnie z 2,75 do 3,5 proc. Czyli to wzrost o 0,75 pkt proc.

Bankowi ekonomiści jeszcze niedawno byli zgodni, że marcową podwyżka wyniesie 50 pkt bazowych. Już na początku tygodnia jednak rewidowali swoje prognozy i przepowiadali, że nie będzie to 0,5 proc., lecz 1 proc., a zespół ekonomistów BNP Paribas wieścił podwyżkę aż o 1,25 proc.

Powód? Rekordowo słaby złoty. W poniedziałek kurs euro bił rekordy wszech czasów. Za 1 euro trzeba było płacić chwilami nawet powyżej 5 zł. We wtorek złoty już nieco się umocnił i spadł o kilkadziesiąt groszy – do 4,83 zł. Dolar kosztował nawet 4,6 zł, a frank szwajcarski również zbliżał się do 5 zł, choć nie pobił tej psychologicznej granicy.

Słaby złoty to słaba polska gospodarka

Słaby złoty oznacza, że coraz więcej trzeba płacić za surowce i produkty sprowadzane z zagranicy.

Może to wywołać jeszcze bardziej drastyczny – bo już dwucyfrowy – wzrost cen. W całym roku inflacja może wynieść 8 proc. I dlatego, żeby przeciwdziałać szalonemu wzrostowi cen na sklepowych półkach, ekonomiści spodziewali się tak dużych podwyżek stóp procentowych. Taka decyzja może uspokoić nastroje na rynkach i zbić kurs euro, dolara i franka szwajcarskiego.

Już w poniedziałek z pomocą bankowi centralnemu przyszła Komisja Nadzoru Finansowego. Banki mają liczyć zdolność kredytową tak, jakby stopy procentowe wynosiły o 5 pkt proc. więcej niż obecnie. Nadzór idzie ramię w ramię z bankiem centralnym, który podnosi stopy, żeby schłodzić gospodarkę i zdusić inflację.

• Nie wszystkie banki zaktualizowały harmonogram spłat o najnowsze poziomy wskaźników, więc część kredytobiorców jeszcze nie widzi nowych, wyższych rat

FOT. ADAM STĘPIEN /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Teraz kalkulują w swoich symulacjach podwyżkę stóp o 2,5 pkt proc. Będzie to więc dwa razy więcej niż obecnie. KNF zaleca więc liczenie przez bankowców zdolności kredytowej, jakby główna stopa referencyjna – jeszcze przed dzisiejszą podwyżką stóp procentowych – wynosiła 8,5 proc.

Kredyty już są drogie

Trzymiesięczny wskaźnik WIBOR, czyli koszt pieniądza na rynku międzybankowym, który wraz z marżą banku decyduje o oprocentowaniu kredytów, wynosi już 3,78 proc. Sześciomiesięczny WIBOR, na którym jest oparta mniejsza liczba kredytów, to już 4,23 proc.

To oznacza, że już teraz, biorąc pod uwagę, że marża banku to średnio ok. 2,5 proc., oprocentowanie kredytów wynosi nawet 6,28 proc. Nie wszystkie banki już zaktualizowały harmonogram spłat o najnowsze poziomy wskaźników (robią to raz na trzy miesiące lub raz na sześć miesięcy), więc część kredytobiorców jeszcze nie widzi nowych, wyższych rat.

Coraz mniej z banku na mieszkanie

Wraz z podwyżkami stóp procentowych i WIBOR-u nie tylko rosną koszty kredytów, ale też automatycznie spada zdolność kredytowa tych, którzy dopiero stoją w kolejce po kredyt hipoteczny.

Przykład? Jeszcze we wrześniu 2021 r. trzyosobowa rodzina z dochodem na poziomie dwóch średnich krajowych mogła pożyczyć na zakup mieszkania przeciętnie 700 tys. zł.

Wraz z podwyżkami stóp procentowych i WIBOR-u nie tylko rosną koszty kredytów, ale automatycznie spada też zdolność kredytowa tych, którzy dopiero stoją w kolejce po kredyt hipoteczny

A dziś to zaledwie 500 tys. zł. Nawet przy założeniu, że dostała w tym czasie podwyżkę (średnio pensje wzrosły o blisko 10 proc.), to i tak mogłaby pożyczyć o blisko 160 tys. zł mniej niż pół roku temu.

Teraz Komisja Nadzoru Finansowego jeszcze mocniej przykręci kurek z kredytami, a zdolność kredytowa potencjalnych kredytobiorców spadnie jeszcze bardziej.

– Jeśli z wyliczeń banku wynika, że ktoś stać na spłatę raty wynoszącej nie więcej niż 3 tys. zł, to obecnie może liczyć na ok. 392 tys. zł – przy założeniu 25 lat okresu spłaty i marży 2,48 proc. (średnia przy 10-proc. wkładzie własnym). Jeśli bank zmieni założenia w swoim kalkulatorze i zamiast podwyżki o 2,5 pkt proc. zacznie przyjmować wzrost o 5 pkt proc., to dostępna kwota kredytu spadnie do 320 tys. zł – powiedział Business Insiderowi Jarosław Sadowski z Expandera.

A to z pewnością schłodzi rynek kredytów hipotecznych. Powód? Część osób, które nie będą mogły pożyczyć tyle, ile wystarczyło im na zakup mieszkania, zupełnie zrezygnuje z kredytu. ●

Jak nie nabrać się na rosyjskiego trolla?

ATAK NA UKRAINĘ

Równoległe z rosyjskimi działaniami militarnymi na Ukrainie trwa wojna informacyjna w internecie. W mediach społecznościowych można znaleźć wiele kont, które podsycają panikę, próbują skłócić społeczeństwo i zmienić nasz stosunek do pomocy Ukraincom.

1 Ufaj tylko zweryfikowanym, sprawdzonym źródłom informacji. Nie wierz postom wysyłanym z anonimowych profili, z niewielką liczbą polubień, znajomych, obserwowanych – i nie podawaj ich dalej. Jak zasugerowała blogerka Segritta, każdą nową, niepotwierdzoną informację na temat wojny na Ukrainie poddaj „testowi Putina”. Polega on na zadaniu sobie pytania: „Czy rozejście się tego newsa jest na rękę Rosji?”, czy

spowoduje on wzrost paniki, wzbudzi strach, skłóci Polaków i Ukraińców, czy przyczyni się do niechęci w pomaganiu uchodźcom. Jeśli odpowiemy sobie na to pytanie twierdząco, profilaktycznie nie wysyłamy takiej informacji dalej.

3 Przed podaniem dalej informacji z danego konta prześledź jego przeszłość. Jeśli w ostatnich kilkunastu miesiącach pojawiały się tam antyszczepionkowe treści, możemy być niemal pewni, że mamy do czynienia z rosyjskim trollem. W ostatnich dniach można zaobserwować wzmożoną aktywność takich kont.

4 Miej duży dystans do wszelkich informacji z sensacyjnymi nagłówkami, zdjęciami i filmami. Nie podawaj ich dalej pod wpływem emocji, odczekaj kilkanaście minut, wielce prawdopodobne, że wtedy uznasz daną informację za bzdurną. Internetowe trolle do per-

fekcji opanowały grę na emocjach, a wiele tych szokujących materiałów wcale nie pochodzi z Ukrainy i nie powstało w ostatnim czasie.

5 Weryfikuj podejrzane treści w sprawdzonych portalach fact-checkingowych, takich jak m.in. Demagog.org, czy kontaktach twitterowych @Disinfo_Digest oraz @WeryfikacjaNASK. Każdego dnia pojawiają się tam dziesiątki wyjaśnień dotyczących różnych doniesień na temat wojny na Ukrainie.

6 Zgłaszaj konta rozprzestrzeniające rosyjską propagandę. To jedno z najważniejszych narzędzi do walki z fake newsami i dezinformacją. Powinieneś zgłosić takie wpisy na Twitterze, Facebooku czy TikToku. A także – dla własnego bezpieczeństwa – zablokować podejrzane profile.

7 Wyczulaj na dezinformację swoich bliskich, a zwłaszcza osoby starsze. Reaguj na wszel-

kie fake newsy przez nich udostępniane, rób to jednak ze spokojem, przedstaw konkretne argumenty. Zbyt emocjonalna reakcja może przynieść skutek odwrotny do zamierzonego.

8 Sprawdź dokładnie, którym organizacjom charytatywnym chcesz przekazać środki na pomoc Ukrainie. Wspieraj zwłaszcza te instytucje, które od lat angażują się w akcje pomocowe i mają je udokumentowane.

9 Pieniądze przekazuj za pośrednictwem oficjalnej strony internetowej organizacji lub zwróć się bezpośrednio do organizacji charytatywnej po wskazówki. Uważaj na próby o przelew pieniędzy lub wysłanie kart podarunkowych. Organizacje charytatywne zwykle nie proszą o tego rodzaju „darowizny”. Listę zaufanych miejsc pomocy publikowaliśmy na

Wyborcza.biz już na początku ataku Rosji na Ukrainę.

10 Nie klikaj w podejrzane linki dotyczące pomocy Ukrainie, nie pobieraj załączników w niechcianych wiadomościach, które wpadają do spamu. Za taką wiadomością najprawdopodobniej wcale nie stoi organizacja charytatywna. To samo dotyczy też SMS-ów.

11 Nie poddawaj się także nadmiernej presji pomagania. Oszuści będą próbowali wykorzystać dramat obecnej sytuacji, aby przekonać cię do natychmiastowego przekazania darowizny na rzecz uchodźców z Ukrainy. Lepiej dwa razy się zastanów, odczekaj. ●

Tomasz Czoik

Korzystałem z raportu „CyberReakcja – powstrzymaj trolla” Instytutu Kościuszki

ATAK NA UKRAINĘ

Paszport wpłynie na zatrudnienie

Nawet 700 tys. osób jest w stanie wchłonąć polski rynek pracy – twierdzi agencja rekrutująca do pracy cudzoziemców. Rząd jest w tych szacunkach ostrożniejszy, bo zamierza wprowadzić parytety zatrudnienia w polskich zakładach pracy, by dla Polaków jej nie zabrakło.

Dominika Maciejasz

W projekcie ustawy „O pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa”, opublikowanym przedwczoraj przez rząd, są zapisy o zasadach wchodzenia na rynek pracy uchodźców wojennych z Ukrainy.

Żeby podjąć pracę w Polsce, podstawowym warunkiem, który muszą spełnić Ukraińcy, jest legalny wjazd na terytorium Polski i deklaracja chęci pozostania w naszym kraju. Jeżeli oba te warunki zostaną spełnione, przez kolejnych 18 miesięcy uchodźcy przebywają legalnie w Polsce i mogą pracować.

Nieco więcej formalności będą natomiast mieć ich pracodawcy. Ci, zatrudniając u siebie w firmie obywatela Ukrainy, mają siedem dni na powiadomienie o tym powiatowe go urzędu pracy.

Jest tam wiele danych, które muszą podać, ale na przykład PESEL nie jest obowiązkowy. Zgodnie z ustawą Ukrainiec, który uciekł do Polski przed wojną i deklaruje chęć

pozostania w kraju nad Wisłą, może o numer PESEL się ubiegać, ale do podjęcia zatrudnienia nie jest on mu niezbędny.

Jeśli natomiast uchodźca chce założyć tu firmę, wyrobienie PESEL-u będzie już konieczne. Firmę może

otworzyć na takich samych zasadach jak Polak.

Przybysze znad Dniepru mogą też szukać zatrudnienia za pośrednictwem urzędów pracy. Dopóki jej nie znajdą, mogą liczyć na zasiłki dla bezrobotnych.

Co ważne, warunek, który w tym wypadku obowiązuje Polaków, by bezpośrednio przed rejestracją jako bezrobotni byli zatrudnieni nieprzerwanie w Polsce przez co najmniej sześć miesięcy, nie obowiązuje.

Rząd zastrzegł sobie też prawo do regulowania rynku pracy w drodze rozporządzeń. Konkretnie chodzi o ochronę miejsc pracy dla Polaków.

Ministerstwo ma określić parytety w zakładach pracy. Dozwolona liczb

ba zatrudnionych z polskim i ukraińskim paszportem ma być liczona od liczby wszystkich pracowników w zakładzie. Jak dokładnie będą wyglądać te limity zatrudnienia, na razie rząd nie informuje. Tłumaczy jedynie, że wprowadzając takie ograniczenia, kieruje się „względami bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego, ochroną lokalnych rynków pracy oraz zasadą komplementarności zatrudnienia cudzoziemców w stosunku do obywateli polskich”.

Realnie nasz rynek pracy jest w stanie w ciągu sześciu miesięcy wchłonąć ok. 0,5 mln pracowników, a kolejne 200 tys. na dalszym etapie.

Dlatego w sumie 700 tys. osób jest w stanie znaleźć u nas nie tylko schronienie, ale też pracę. ●

Realnie nasz rynek pracy jest w stanie w ciągu sześciu miesięcy wchłonąć ok. 0,5 mln pracowników, a kolejne 200 tys. na dalszym etapie

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W GLIŚNICY

Burmistrz Gminy i Miasta Odolanów ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Gliśnica, stanowiącej własność Gminy i Miasta Odolanów, oznaczonej numerem:

566 - o pow. 12,9500 ha

dla której urządzona jest księga wieczysta oznaczona numerem KZ1W 00060750/8. Działka posiada kształt nieregularny, podobny do trapezu. Działka położona jest przy drodze nieutwardzonej bez infrastruktury technicznej. Dojazd do działki z ul. Ostrowskiej utwardzonej asfaltem, a następnie drogą nieutwardzoną na odcinku około 400 m. W odległości 1m od drogi przebiega linia telekomunikacyjna, a zgodnie z planem linia zabudowy przebiega 15 m od krawędzi jezdni (zgodnie z art. 43 ustawy o drogach publicznych t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 470 z późn. zm.) przebieg linii telekomunikacyjnej nie ma wpływu na zagospodarowanie terenu, a tym samym przeznaczenie nieruchomości pod zabudowę.

Ograniczone prawo rzeczowe w tym zakresie zostało zapisane w dziale III księgi wieczystej. Działka jest niezabudowana, powierzchnia 4,9800 ha stanowi grunt leśny z zadrzewieniem na powierzchni 4,6800 ha, a powierzchnia 0,3000 ha podlega rekultywacji (zgodnie z planem urządzania lasu). Sąsiedztwo stanowią działki niezabudowane, dalej zabudowa zagrodowa. Zgodnie z wypisem z rejestru gruntów część działki stanowi las, do którego jest sporządzona inwentaryzacja stanu lasu, a tym samym jest to grunt leśny o powierzchni 4,9800 ha. Pozostała część działki może być zagospodarowana zgodnie z planem jako tereny inwestycyjne, tj. pow. 7,9700 ha.

Na dzień przeznaczenia do sprzedaży działki 566 obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który został przyjęty Uchwałą nr XXVII/24/98 Rady Gminy i Miasta w Odolanowie z dnia 15 czerwca 1998 r. Nieruchomość została oznaczona symbolem planu 3,32 P,UR,UH/98 - dla których jako przeznaczenie podstawowe ustala się lokalizację zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych, magazynów i składów. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony został przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Odolanowie dnia 25.01.2022 r., który zakończył się wynikiem negatywnym. CENA nieruchomości wynosi: 2 400 000,00 zł (netto) słownie: dwa miliony czterysta tysięcy zł. 00/100 gr

Do ceny sprzedaży działki zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązującej stawki w dniu sprzedaży.

Przetarg odbędzie się 11.05.2022 r. o godz. 10 w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Odolanowie ul. Rynek 11 (sala narad, pokój nr 10.1). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości działki (tj. 240 000,00 zł, słownie : dwieście czterdzieści tysięcy złotych 00/100 gr) na konto Urzędu Gminy i Miasta Odolanów BS w Dobrzycy nr 49 8409 0001 0100 0228 2000 0008 w terminie do dnia 06.05.2022 r. W przypadku wpłaty wadium na konto bankowe przez jego wniesienie w terminie, rozumie się uznanie w dniu 06.05.2022 r. rachunku bankowego Urzędu wymaganą kwotą wadium. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom zwraca się po zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Uczestnicy przetargu biorą w nim udział osobiście lub przez pełnomocników. Pełnomocnictwo wymaga formy aktu notarialnego. Osoby fizyczne zobowiązane są do przedstawienia komisji dokumentu stwierdzającego tożsamość, a osoby prawne zobowiązane są przedłożyć wypis z Krajowego Rejestru Sądowego oraz pełnomocnictwo do reprezentowania. Przystąpienie do przetargu oznacza, że uczestnikowi przetargu znany jest stan prawny i faktyczny nieruchomości oraz że przyjmuje warunki przetargu bez zastrzeżeń. Nieruchomość sprzedaje się według dokumentacji geodezyjnej, bez okazania granic. Sprzedający nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice. Jeżeli nabywca ustalony w przetargu nie stawia się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie do zawarcia umowy notarialnej, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Warunkiem zawarcia umowy notarialnej jest wpłacenie kwoty ustalonej w wyniku przetargu. Opłaty notarialne i sądowe, związane z nabyciem nieruchomości w formie aktu notarialnego oraz założeniem i wpisem do księgi wieczystej, w całości ponosi nabywca nieruchomości. Niezależnie od podanych wyżej informacji, nabywca odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz aktualnym sposobem jej zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji leży w całości po stronie nabywcy.

Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej Gminy i Miasta Odolanów, www.odolanow.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej UGiM Odolanów pod adresem: www.bip.odolanow.pl, w zakładce „Przetargi aktualne”, na tablicy Ogłoszeń w UGiM w Odolanowie przy ul. Rynek 11 oraz w sołectwach, a także opublikowane w gazecie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Odolanowie, ul. Rynek 11, w godzinach od 7.00 do 15.00, lub pod nr. telefonu 62 620 08 71. Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Odolanów, dnia 02.03.2022 r.

BURMISTRZ
/-/ Marian Janicki



Dla nich nie ma pomocy humanitarnej!

Zwierzęta to też ofiary wojny, niepojętej i niezrozumiałej. Dziś w Ukrainie ginie ich setki z głodu i z powodu ataku okrutnych ludzi. Nie mamy na to wpływu. Czujemy niemoc bo zdjęcia i relacje, które do nas docierają są straszne. Dla nich nie ma pomocy humanitarnej! One skazane są na śmierć!

Nawiązaliśmy kontakt z dziennikarką, która koordynuje pomoc dla zwierząt w Kijowie i okolicach.

Relacjonuje nam na bieżąco sytuację zwierząt w schroniskach w Ukrainie. Kilka dni temu Rosjanie zastrzelili opiekunów jednego ze schronisk. Strzelali do zwierząt. Na koniec podpalili to schronisko. Część zwierząt jeszcze żyła. Spaliły się żywcem. To robią ludzie! Ludzie, którzy zabijają niewinne istoty! Robi to człowiek człowiekowi ale także bezbronnym zwierzętom.

Nasza informatorka relacjonuje, że w niektórych schroniskach od kilku dni zwierzęta nie jadły i nie piły. Nasza pomoc to teraz dla nich jedyna szansa na przetrwanie.

Do naszego schroniska docierają zwierzęta z Ukrainy. Wystraszone, chore, wychudzone. Już otrzymały opiekę medyczną i naszą troskę.

Dziś wyrusza kolejny konwój pomocy dla tych zwierząt. Karmy dla psów, kotów, pasze dla koni.

3 tony karmy wyrusza z Warszawy, musimy dotrzeć do Kijowa. Będzie to bardzo trudne ale nasi znajomi Ukraińcy zadbają aby ten konwój dotarł na miejsce.

Walczymy o to aby jak najmniej zwierząt ucierpiało w tej nierównej barbarzyńskiej wojnie.

Dziś prosimy Was o pomoc dla nich! Dla naszych braci mniejszych, które nie przeżyją bez naszej pomocy. Nie zmienimy świata ale świat może zmienić się dla nich jeśli nasza pomoc do nich dotrze.

Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt Viva!

Kampania „Ratujkonie”.

Jeśli chcecie Państwo pomóc zwierzętom z Ukrainy. Prosimy o wpłaty na konto:

Bank BNPPARIBAS 84 1600 1462 1030 9079 0000 0019
z dopiskiem „Zwierzęta Ukraina”.

Za wszystkie wpłaty dziękujemy.

Kiedy skończy się to szaleństwo na naszej stronie www.ratujkonie.pl będziemy relacjonować nasze działania. Dziś niestety brakuje nam na to czasu.



Propozycje pokojowe Kremla

Co oznacza gambit Putina

Czy oferta zawieszenia broni złożona w poniedziałek przez Moskwę to cyniczny blef uzasadniający eskalację przemocy, czy rzeczywista szansa na koniec inwazji? Nie odrzucajmy z góry żadnej z tych ewentualności.

Wiatrowski

Kreml postawił w poniedziałek pierwsze od rozpoczęcia konfliktu „konkretne” wymagania, które muszą być spełnione w celu zawieszenia broni. 10 marca w Stambule ma się odbyć spotkanie ministrów spraw zagranicznych Rosji i Ukrainy – również pierwsze od rozpoczęcia inwazji. Poniedziałkowa propozycja Rosji będzie zapewne punktem wyjścia do rozmów.

Jakie to warunki? Rzecznik Kremla wymienił cztery główne punkty:

1 „Zaprzestanie działań wojskowych” – to dość absurdalny warunek, biorąc pod uwagę, że wobec trwającej inwazji Rosji takie „zaprzestanie” oznaczałoby de facto kapitulację.

2 Uznanie rosyjskiej aneksji Krymu.

3 Niepodległość republik – Donieckiej i Ługańskiej (czyli de facto uznanie ich aneksji przez Rosję).

4 Wpisanie do ukraińskiej konstytucji zasady neutralności w relacjach międzynarodowych, czyli zapewnienie, że Ukraina nie wstąpi do NATO ani do UE.

Przeanalizujmy te warunki

Punkt 1. „Zaprzestanie działań wojskowych” – to trudno nawet komentować. Ukraina sama z siebie nie przestanie się bronić. Zaprzestać działań musi najpierw Rosja. Jeśli propozycja Putina jest poważna, to mamy tu do czynienia „tylko” z kwestią narracyjno-dyplomatyczną: Putin chce podkreślić, że to Ukraina jest agresywna, nie Rosja. W ramach negocjacji daloby się zapewne uzgodnić jakieś sformułowanie do



• Władimir Putin i minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow
FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO / AP

zaakceptowania przez obie strony, o ile faktycznie celem tych negocjacji rzeczywiście miałyby być znalezienie rozwiązania (a to spore „o ile”).

Punkt 2. Niezależnie od tego, jak potoczy się dalej wojna, powrót Krymu pod kontrolę Kijowa bez przewrotu politycznego w Rosji jest celem nie-realnym. Dla Putina byłaby to klęska i demonstracja słabości, to byłby jego polityczny koniec. Jeśli zatem priorytetem jest zakończenie wojny i zatrzymanie rzezi cywili, to uznanie rosyjskiej aneksji Krymu jest raczej nie do uniknięcia. Alternatywą jest czekanie, aż wojna zatopi Putina. Ma szansę utopić, ale koszty ludzkie takiego czekania mogą być gigantyczne.

Punkt 3. Uznanie DRL i LRL jest kwestią bardziej skomplikowaną głównie dlatego, że ich roszczenia terytorialne wychodzą poza granice kontrolowane przez nie przed rosyjską inwazją. Należy się spodziewać, że obecna rosyjska propozycja także. Czyli Ukraina nie tylko usankcjonowałaby istniejący od ośmiu lat stan rzeczy, ale też zgodziłaby się na oddanie tym republikom (czyli Rosji) terytorium, które przed 24 lutego było pod kontrolą Kijowa. Oznaczałoby to między innymi stratę Mariupola i postawienie wszystkich mieszkańców tych terenów przed tragicznym wyborem: albo porzucenie na zawsze swoje domy, by móc żyć na Ukrainie, albo znajdowanie się teraz pod jarzmem Kremla. Nikt w Mariupolu raczej nie chce żyć w państwie Putina. Już sama propozycja takiej rewizji granic byłaby dla Zelenskiego i Ukraińców bardzo trudna do przyjęcia.

Punkt 4. Neutralność Ukrainy. Tu już schody robią się ogromne. Jeśli Ukraina nie będzie mogła wchodzić w sojusze militarne, to jaką gwarancję ma Kijów, że Rosja nie podejmie kolejnej próby inwazji za kilka lat? Jak Kreml definiuje neutralność poza zakazem członkostwa w NATO i UE? Czy współpraca militarna z USA to naruszanie neutralności? Czy kupowanie dronów z Turcji to naruszanie neutralności?

Pamiętajmy, że pierwszym hasłem inwazji by-

ła potrzeba „demilitaryzacji Ukrainy”. Dziś rzecznik Kremla mówił, że operacja demilitaryzacji Ukrainy jest już prawie zakończona. Czy Rosja zdefiniuje neutralność jako demilitaryzację? Jeśli tak, to na stole są nie warunki pokoju, ale warunki pierwszego z wielu rozbiorów Ukrainy. A więc są absolutnie niedopuszczalne.

A czy umowa stowarzyszeniowa z UE byłaby złamaniem neutralności? Jeśli tak, to Ukraina będzie miała ogromne problemy z odbudowaniem się po wojnie, a więc będzie skazana na dalszą stagnację gospodarczą, co Rosja będzie wykorzystywać do podburzania nastrojów antyrządowych i antypaństwowych wśród Ukraińców.

Jeśli neutralność miałaby być poważnym warunkiem negocjacyjnym, to w planie minimum musiałaby gwarantować Kijowowi możliwość daleko idącej integracji gospodarczej z Europą i USA. Zamiast członkostwa w UE przynależność do wspólnej strefy gospodarczej i pomoc gospodarcza. Zamiast NATO gwarancje bezpieczeństwa terytorialnego ze stali. Czy to w ogóle możliwe? Memorandum budapesztańskie z 1994 r., na mocy którego USA, Rosja i Wielka Brytania zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, a w zamian za to Kijów oddał poradzieckie pociski nuklearne, nie było warte papieru, na którym je podpisano. Jaka jest alternatywa, która nie zostawiłaby Ukrainy na pastwę Rosji, a z neutralności nie czyniłaby pełnej podległości Kremlowi? Trudno ją sobie wyobrazić, ale jeszcze do tego wrócimy.

Dlaczego Rosja wyszła teraz z tymi propozycjami negocjacyjnymi? Potencjalnych przyczyn jest kilka – część z nich może współistnieć, inne należy rozumieć jako alternatywne scenariusze.

Pierwszym powodem są kwestie propagandowe i chęć przejęcia kontroli nad narracją wokół inwazji na Ukrainę – zarówno na świecie, jak i w samej Rosji.

Choć Rosja nie odpuszcza kampanii mającej na celu przekonać świat i Rosjan, że prowadzi na Ukrainie wojnę z nazizmem, to na arenie międzynarodowej nie przynosi to spodziewanych rezultatów (w przeciwnieństwie do 2014 r., gdy temat ukraińskiego nacjonalizmu dużo częściej przewijał się w opiniach zachodnioeuropejskich i amerykańskich komentatorów). Nawet wśród poddawanych ciąglej propagandzie Kremla Rosjan narracja o ukraińskich faszystach nie jest na ty-

le skuteczna, by powstrzymać rosnącą falę antywojennych protestów.

Putinowska propaganda potrzebuje nowego otwarcia, które pozwoliłoby na przełamanie frontu międzynarodowej solidarności z Ukrainą. Jednym ze sposobów mogłoby być przekonanie Rosjan, a także przynajmniej części społeczeństw i elit Zachodu, że Rosja jest gotowa do rozmów pokojowych, a warunki stawiane przez Kreml są umiarkowane i rozsądne.

To ma uwiarygodnić tezę, że inwazja Rosji była odpowiedzią na agresywną politykę USA i NATO. Ta narracja jeszcze parę tygodni temu była mocno obecna w amerykańskich i europejskich mediach. Obecna propozycja to gambit mający na celu przywrócenie jej do głównego nurtu debaty. To dawałoby Kremlowi nadzieje na osłabienie publicznej akceptacji dla sankcji i wsparcia dla Ukrainy. Celem będzie odbicie części elektoratu i odzyskanie przestrzeni do politycznej agitaacji dla prorosyjskich partii politycznych chcących skapitalizować społeczną frustrację wywołaną rosnącą inflacją i falą uchodźców napływających z Ukrainy.

Dodatkowo Moskwa może grać na przywrócenie większej pasywności w tych stolicach, które początkowo nie były skore do zdecydowanych ruchów. Bloomberg podał w poniedziałek, że Niemcy i Holandia są dość sceptyczne w kwestii natychmiastowego przyznania Ukrainie statusu państwa-kandydata do UE. Deklaracja Kremla może być próbą wzmocnienia właśnie takich głosów jak te, które płyną z Amsterdamu i Berlina. Wiadomo przecież, że w miarę upływu czasu mobilizacja wokół wspierania europejskich aspiracji Ukrainy będzie spadać, bo skończy się okres karnawału moralnego uniesienia i solidarności w Kijowie.

Jednocześnie w przypadku (bardzo prawdopodobnego) fiaska rozmów Kreml użyje maszyny propagandowej do zrzućcenia odpowiedzialności za dalsze działania zbrojne na Kijów i ich sojuszników. Przy rosnącym natężeniu protestów w Rosji masowe bombardowanie Kijowa, Odessy, Charkowa i innych ukraińskich miast rodziłoby duże ryzyko wybuchu niezadowolenia społecznego wśród Rosjan. Narracja o tym, że Putin chciał rozwiązać sprawy pokojowo, ale Zachód i Kijów nie chcą rozmawiać, będzie służyła za uzasadnienie eskalacji przemocy.

Czy w rosyjskiej propozycji chodzi o coś innego niż propagandę? Myślę, że należy rozważyć również taki scenariusz.

Zalóżmy, że Putin faktycznie szuka możliwości wyjścia z konfliktu z twardą (a przede wszystkim z władzą, czyli niezachowaną kontrolą nad Rosją). Również tu kwestie propagandowe będą kluczowe, ale nie muszą być sprzeczne z interesami Ukrainy.

Mówiąc brutalnie – musimy pamiętać o tym, z kim i w jakim celu negocjujemy. Nie można zdradzić interesów Ukrainy, ale jednocześnie trzeba porzucić marzenia o odsunięciu Putina od władzy i pociągnięciu go do odpowiedzialności, bo to on siedzi po drugiej stronie (zapewne niewyobrażalnie długiego) stołu negocjacyjnego.

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 4 marca 2022 roku zamknął Swoją Księgę Życia



prof. dr hab. Tadeusz Smoliński

Mój ukochany, oddany, waleczny mąż, który ochraniał mnie miłością. Praca była jego pasją. Konstytucja i zdrowy rozsądek były wartościami, które odgrywały doniosłą rolę w Jego aktywnym życiu. Po mistrzowsku potrafił objaśniać świat swoim studentom, przyjaciółom, znajomym. Człowiek codziennej, bezinteresownej pomocy dla Nas wszystkich. Długą i ciężką chorobę przeszedł jak Dżentelmen - bez słowa skargi. Święty Piotr już od jakiegoś czasu spoglądał na zegarek, oczekując przybycia z wybitnym, wyjątkowym umysłem.

Pożegnamy Go 12 marca 2022 roku o godzinie 13.00 mszą świętą w Kościele Parafialnym w Manowie, po której nastąpi przewiezienie i odprowadzenie zmarłego na Cmentarz Komunalny w Koszalinie.

Życzeniem zmarłego było, aby zamiast kwiatów, wspomóc zbiórką Hospicjum w Koszalinie.

Żona Maria

Celem jest zapewnienie bezpieczeństwa i przyszłości Ukrainy i Ukraińców, bo to ich życie jest na szali. Rosjanie i ich walka z dyktaturą nie są przedmiotem dyskusji. Jak miałoby to wyglądać? W takim scenariuszu trzeba rozdzielić język i aspekt propagandowy od meritum. Putin potrzebuje pokazać, że spełnił swój cel, a więc powstrzymał ekspansję NATO i USA na wschód. Czyli Ukraina faktycznie rezygnuje z członkostwa w tych strukturach – ale tylko deklaratywnie.

Kijów podpisuje umowę stowarzyszeniową z UE, która gwarantuje niezwykle bliską integrację z Unią i środki na odbudowę i rozkwit ukraińskiej gospodarki. Rezygnuje z ubiegania się o członkostwo w NATO (a szanse ukraińskiej kandydatury i tak były, przynajmniej do 24 lutego, bardzo nikłe), ale jednocześnie wchodzi w bardzo bliski sojusz militarny ze Stanami Zjednoczonymi, który czyni przyszłą rosyjską inwazję pomysłem samobójczym – inspiracją może być relacja USA z Pakistanem. Waszyngton partycypuje w programie odbudowy Ukrainy stworzonym wraz z UE na kształt planu Marshalla.

Putin traci bezpowrotnie wpływ nad Ukrainą, ale wraca do Moskwy z porozumieniem, które – przy użyciu swojej kontroli nad aparatem propagandowym – może sprzedać w Rosji jako sukces: neutralność Ukrainy, aneksja Krymu.

Pozostaje kwestia DRL i ŁRL. Tu kompromis musiałby opierać się na granicach sprzed rosyjskiej inwazji. Wobec kosztów dalszej inwazji taki scenariusz być może byłby dla Zelen-skiego i ukraińskich władz do zaakceptowania.

Wraz ze spełnieniem kolejnych etapów tego porozumienia zdejmowane byłoby sukcesywnie sankcje na Rosję. Putin ma znów kontrolę nad zasobami, które pozwalają mu korumpować i kontrolować rosyjskie elity oraz manipulować i terroryzować rosyjskich obywateli. Rosja współistnieje z Zachodem w napiętym nowym porządku, którego żadnej ze stron nie opłaca się naruszać. Nowe rozdanie następuje po śmierci Putina – ono jest wtedy i tak nieuchronne. Jednak w tym scenariuszu odbędzie się ze wzmocnioną Ukrainą pozostającą w sieci euroatlantyckich sojuszy i zintegrowaną z unijną gospodarką.

Jak prawdopodobny byłby taki scenariusz? Nie jesteśmy w stanie tego ocenić. Wiarygodność Rosji jest zerowa, co sprawia, że próba wyczytania czegokolwiek z wypowiedzi przedstawicieli władz rosyjskich jest jak wróżenie z fusów. Weźmy wypowiedź rzecznika prasowego Kremla Dmitrija Pieskowa, który ogłosił dziś, że „cel demilitaryzacji Ukrainy jest niemal osiągnięty”.

To oczywiście bzdura. Nawet jeśli założyć, że miał on na myśli to, że ukraińska armia jest niemal w całości zaangażowana w wyniszczającą walkę z rosyjskim agresorem, to biorąc pod uwagę rosnące straty po stronie atakujących, można by wręcz odpowiedzieć, że demilitaryzacja Rosji przebiega niemal równie sprawnie.

Najłatwiejszą interpretacją słów Pieskowa byłoby uznanie, że to kolejny przykład tworzenia przez Kreml równoległej rzeczywistości, w której Rosja triumfuje w wojnie i wszystko idzie zgodnie z planem, a jednocześnie nie dochodzi do żadnych ataków na cele cywilne, nikt nie ginie, a Ukraińcy są zachwyceni bratnią pomocą sąsiadów.

Można spojrzeć też na słowa Pieskowa pod trochę innym kątem. Tak, jest to tworzenie przez Kreml równoległej rzeczywistości, ale też zaproszenie dla Kijowa i sojuszników: „Po prostu przytaknijcie, dajcie nam ten sukces propagandowy na nasze potrzeby związane z polityką wewnętrzną, a co do reszty się dogadamy. Oczywiście, że nie doszło do żadnej demilitaryzacji Ukrainy, ale wszyscy możemy się oficjalnie zgodzić, że doszło, a pod stołem pogodzimy się z tym, że Ukraina nie jest już w naszej strefie wpływów”.

Spełnienie tego drugiego scenariusza byłoby ogromnym sukcesem Ukrainy i jej sojuszników. Dlatego rozmowy dyplomatyczne muszą trwać. Alternatywą jest dalsza brutalna eskalacja rosyjskiej inwazji. ●

Miłosz Wiatrowski



Debata Collegium Civitas

To wojna o wolność i demokrację nas wszystkich



ROZMOWA Z
JACKIEM ŻAKOWSKIM
publicystą „Polityki”, kierownikiem Katedry Dziennikarstwa w Collegium Civitas

ANITA KARWOWSKA: Dzisiaj poprowadzi pan debatę w Concilium Civitas o wojnie na Ukrainie. W wypowiedzi czytam, że zamierza pan zapytać swoich rozmówców m.in. o to, co zyskamy w związku z tą wojną. Czy cokolwiek można w takiej sytuacji zyskać?

JACEK ŻAKOWSKI: Do wygrania jest bardzo dużo, aczkolwiek za ogromną cenę.

Świat jest terroryzowany przez nowych autorytarystów i właśnie obserwujemy zderzenie logiki tego nowego autorytaryzmu z logiką wolności i demokracji.

Jeżeli się nie poddamy, to możemy uwolnić świat, przynajmniej na jakiś czas, od nacisku różnych Putinów i Putinków. To nie jest przecież wojna o Ukrainę, ale wojna nowych autorytaryzmów z wolnością, czyli wojna o wolność i demokrację nas wszystkich.

Jeżeli ją przegramy, to nie tylko w relacjach międzynarodowych, ale też wewnątrz państw Unii swoją politykę narzucą nam różni Putinkowie. A jest ich dzisiaj, również w Polsce, wielu. Wtedy narzucą nam swoją politykę. Myślę, że to jest główny powód, dla którego brytyjscy komandosi zwalniają się ze służby i jadą na Ukrainę walczyć, chociaż może do niedawna nie wiedzieli, gdzie leży Sewastopol.

Według jakiego klucza dobrał pan gości śródownej debaty?

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz:
listy@wyborcza.pl



O debacie „Zachód na wojnie!”

● Concilium Civitas, wspólnota polskich profesorów nauk społecznych pracujących na zagranicznych uniwersytetach, zaprasza na debatę „Zachód na wojnie!” dziś, 9 marca, o godz. 18.

Czyja to jest wina? Czego chcemy? Co możemy? Co nas łączy? Co nas dzieli? Co zyskamy? Co mamy do stracenia? Ile ta wojna będzie nas kosztowała? Kto za nią zapłaci? Ile będzie trwała?

Udział wezmą profesorem, członkowie Concilium Civitas:

● Grzegorz Ekiert (Harvard)
● Ireneusz Paweł Karolewski (Lipsk)
● Dariusz Wójcik (Oksford)
● Jan Zielonka (Oksford, Wenecja)
Prowadzenie: Jacek Żakowski („Polityka”, Collegium Civitas)
Po dyskusji panelistów zapraszamy do rozmowy z udziałem gości obecnych na Zoomie. Jeśli chcesz w niej osobiście uczestniczyć, wyślij swoje zgłoszenie na maila: **kk2019@civitas.edu.pl**
Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń

● **Piszcze:**
listy@wyborcza.pl

– Pan profesor Dariusz Wójcik jest prezesem Światowego Stowarzyszenia Geografii Ekonomicznej i będzie potrafił pokazać nam, na ile skuteczne, ale jednocześnie obosieczne, są sankcje nakładane przez świat na Rosję.

Prof. Grzegorz Ekiert jest socjologiem polityki zajmującym się też geopolityką, zwłaszcza rywalizacją między USA a Chinami. A to przecież jeden z kluczowych aspektów tej wojny.

Prof. Ireneusz Karolewski zajmuje się wewnętrzną polityką poszczególnych państw w Europie. Zastanowimy się wspólnie, na ile poważne jest to zaangażowanie Zachodu we wsparcie Ukrainy, jak dużo determinacji możemy się spodziewać po państwach Unii Europejskiej.

A prof. Jan Zielonka to europeista i prawnik. Moje najważniejsze pytanie do profesora dotyczy warunków ewentualnego pokoju.

Czy w debacie publicznej stawiamy właściwe pytania, czy też coś nam umyka, nie dostrzegamy jakichś ważnych wątków, kontekstów tej wojny?

– Zaangażowanie mediów jest gigantyczne, nie tylko u nas. Ale polska debata jest bardzo doraźna, zdarzenia, choć rozumiem, że również dlatego, że potęga tych obrazów z wojny nas przytłacza.

Chciałbym, żebyśmy widzieli obecną sytuację w szerszym kontekście zagrożeń i szans. Byłoby rzeczą straszną, gdyby całe to cierpienie, które w Polsce na szczęście spotkało się z wyjątkową empatią, nie pomogło nam zrozumieć, jakie są te największe zagrożenia.

Mam wrażenie, że wiele osób nie dostrzega horroru putinizacji świata. Nie docenia postępów putinizacji, dokonujących się w Polsce i w wielu innych miejscach na świecie.

Aby zrozumieć, o co walczymy, trzeba widzieć te tragiczne zdarzenia w szerokim kontekście.

Czytelnicy, pełni współczucia wobec Ukraińców, pytają jednak w listach i komentarzach, jak długo w obecnej sytuacji w debacie publicznej nie będzie mowy o sprawach, którymi żyliśmy przed 24 lutego: zamachu PiS na praworządność, Pegasusie, konflikcie rządu z UE. Czy ta „zgoda narodowa”, którą deklarują politycy, te wszystkie sprawy unieważnia?

– Sytuacja jest taka: widzimy bandytę napadającego samotną kobietę na ulicy. Czy wtedy rzucamy się na ratunek tej kobiecie, czy wygłaszamy opinię, jak kiepsko działa policja? Odpowiedź jest oczywista i dopiero kiedy uratujemy ofiarę napaści, możemy zrobić piekło, że policja nie wywiązuje się ze swojej roli.

I to piekło zrobimy, jeżeli wygramy. To, co mieliśmy w Polsce w ostatnich latach, to przecież putinizacja. Krok po kroku realizowany ten sam scenariusz. Ale najpierw musimy opanować tę dramatycznie niebezpieczną sytuację.

Jestem wściekły na polityków i publicystów, którzy nie są w stanie zrozumieć, że najpierw trzeba ratować, a dopiero potem wrócić do debaty o mechanizmach politycznych. Kiedy słyszę pisowców gadających ciągle o winach Tuska i ohydnych Niemcach, ale też kiedy słucham kolegów powtarzających się o winach PiS, to wydaje mi się to dramatycznie niestosowne.

W momencie, kiedy władza, na skutek tych wcześniejszych mechanizmów, funkcjonuje w sposób absolutnie niewystarczający w tej sytuacji, musimy walczyć o zmianę jej działań. Mamy już milion ofiar wojny w Polsce, w perspektywie jeszcze więcej, musimy więc zmuszać rząd do tego, by wykorzystał siłę państwa, jak można najlepiej.

Tamte sprawy, które były wcześniej, nie znikają. One tylko dziś zeszły na drugi plan. ●

● **Cały wywiad czytaj także na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

Z ogromnym smutkiem i żalem żegnamy

Panią

dr hab. n. med.
Annę Lis-Świętą

profesora Śląskiego Uniwersytetu Medycznego

Przewodniczącą Głównej Komisji Rewizyjnej
Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego

wybitnego lekarza,
doskonałego specjalistę dermatologa-wenerologa,
twórczego naukowca, eksperta w zakresie immunologii twardziny układowej,
nauczyciela akademickiego Katedry i Kliniki Dermatologii
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach

członka Rady Ośrodka Współpracy Zagranicznej
Naczelnej Izby Lekarskiej,
wieloletniego zastępcę Rzecznika Odpowiedzialności
Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Katowicach

zostanie w naszej pamięci
jako niezwykle mądra, pracowita i skromna Osoba oraz życzliwa Koleżanka

Rodzinie, Najbliższym i Współpracownikom

składamy
serdeczne wyrazy współczucia

*Prezes i Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego*

Dawid Dróżdź

Kafuku (Hidetoshi Nishijima), słynny aktor i reżyser, wyjeżdża na kilka dni do Władywostoku na festiwal teatralny. Kiedy jest już na lotnisku, dostaje wiadomość o odwołaniu lotu. Wraca do domu, gdzie zastaje żonę z kochankiem. Wychodzi niezauważony. Kilka tygodni później jego żona umiera. Nigdy nie wyznał jej, że wie o zdradzie.

– Murakamiemu spodobała się moja wizja. Od samego początku miałem dużo swobody, nie konsultowałem z nim swoich pomysłów – mówi nam Ryūsuke Hamaguchi, reżyser „Drive My Car”, trzygodzinnego dramatu na podstawie opowiadania Harukiego Murakamiego o tym samym tytule.

Kariera 43-letniego Hamaguchiego nabrała niesamowitego rozpędu. Debiutował w 2015 r. intymnym dramatem „Happy Hour”. W 2018 r. z filmem „Asako, Dzień i Noc” brał udział w konkursie głównym festiwalu w Cannes. Teraz do kin wchodzi dwa filmy, które przez opóźnienia spowodowane pandemią kręcił niemal jednocześnie – nagrodzona Srebrnym Niedźwiedziem na Berlinale antologia „W pętli ryzyka i fantazji” (w polskich kinach od 25 lutego) oraz wspomniane „Drive My Car” (w kinach od 11 marca).

Film inspirowany opowiadaniem Murakamiego był pokazywany premierowo na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes, zdobył Złotą Palmę za scenariusz. „Drive My Car” ma także na koncie Złoty Glob dla najlepszego filmu zagranicznego. Wszystko wskazuje na to, że pod koniec marca japoński reżyser dorzuci do gabloty z nagrodami Oscara – „Drive My Car” jest murowanym faworytem w wyścigu po statuetkę dla najlepszego filmu międzynarodowego. Film nominowany jest także w kategoriach: najlepszy film, scenariusz adaptowany i reżyseria.

PROWADŹ MÓJ ŚWIAT

Bohaterem ekranizacji opowiadania Murakamiego „Drive My Car” (ze zbioru „Mężczyźni bez kobiet”) jest ceniony aktor i reżyser teatralny Kafuku. Jego żona zmarła w wyniku wylewu. Dwa lata później zostaje zaproszony na festiwal w Hiroszimie, gdzie wyreżyseruje „Wujaszka Wanię” Antonina Czechowa. Kafuku – którego rytuałem jest powtarzanie podczas jazdy samochodem kwestii bohaterów, w których się wciela – spotyka niemiłą niespodzianka. Organizatorzy festiwalu nalegają, aby zgodził się na przydzielenie mu prywatnego kierowcy. Kafuku ulega. Misaki (Tôko Miura), oschła, małomówna 23-latką, wsiada za kółko jego ukochanego czerwonego Saaba. Uprowadzony do kobiet za kierownicą Kafuku śledzi każdy ruch Misaki. Z czasem obdarzy ją zaufaniem.

– W opowiadaniu Murakamiego zachwyliły mnie postacie – szczególnie Kafuku i Misaki. Jest pomiędzy nimi niezwykła chemia, ich dialogi są pełne historii i doświadczeń, które ich ukształtowały – mówi Hamaguchi, który przyznaje, że utwór Murakamiego odpowiada jego postrzeganiu sztuki. – Wiele elementów opowiadania wpisuje się w to, co definiuje moją twórczość. Ta historia przypominała mi to, czego szukam w kinie.

Jednym z takich elementów jest osadzenie akcji znaczącej części filmu w samochodzie. W tej przestrzeni rozgrywa się także m.in. długa scena otwierająca jego poprzedni film – „W pętli ryzyka i fantazji”. – W samochodzie jesteśmy sami, nikt nas nie otacza. To pewnego rodzaju bycie samemu ze sobą. O tym też jest mój film – mówi Hamaguchi. – Kafuku po stracie żony próbuje odnaleźć siebie samego.

Samochód w „Drive My Car” odgrywa także rolę symboliczną. Kafuku oddaje ukochane auto w ręce nieznajomej.

– Początkowo Kafuku siada na tylnym siedzeniu, chce obserwować i kontrolo-

„Drive My Car” od piątku w kinach

GDY MURAKAMI SPOTYKA CZECHOWA

– W samochodzie jesteśmy sami, nikt nas nie otacza. To pewnego rodzaju bycie samemu ze sobą. O tym też jest mój film – mówi Ryūsuke Hamaguchi, reżyser „Drive My Car”. Japońska epopeja inspirowana opowiadaniem Murakamiego to oscarowy pewniak.



■

*„Drive My Car”
ma szansę na Oscara
dla najlepszego filmu
międzynarodowego.
Nominowany
jest także w kategoriach:
najlepszy film, scenariusz
adaptowany i reżyseria*

▲ Samochód pełni tu funkcję symboliczną. Kafuku (Hidetoshi Nishijima) oddaje ukochane auto w ręce nieznajomej (Tôko Miura) FOT. GUTEK FILM

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 7 marca 2022 roku odeszła

Alicja Kapuścińska

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.



Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Przyjaciele z Poznania,
laureaci Wielkopolskiej Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego
oraz członkowie Kapituły tej Nagrody

wać Misaki. Odczuwa wobec niej niepewność, która stopniowo zamienia się w pełną zaufania relację. Oboje są od siebie współzależni, zaczynają na sobie polegać – mówi Hamaguchi.

Reżyser podkreśla mnogość interpretacji zawartą w tytule. – Możemy go odczytywać jako rozkaz: „Prowadź mój samochód” rozumiany jako: „Prowadź mój świat”. Oddajemy w ręce drugiej osoby nasze życie, a my siedzimy na tylnym siedzeniu i jesteśmy obserwatorami. Od nas zależy, co dostrzeżemy i wydobędziemy ze świata. Niewiele zależy od nas, ale wiele jest nam umożliwione – mówi Hamaguchi. – Jeśli z kolei do tytułu dodamy osobę: „I drive my car” (Ja prowadzę mój samochód), to zyskujemy sprawczość, zaznaczamy swoją pozycję.

Misaki jest zamknięta w sobie. Z czasem dzieli się jednak z Kafuku swoimi doświadczeniami. Okazuje się, że są one bliskie mężczyźnie. Bohaterów łączy strata – matka Misaki zginęła, kiedy ich dom osunął się po ulewie w przepaść. Doświadczenie dziewczyny pomaga Kafuku zrozumieć swoje przeżycia.

„WUJASZEK WANIA” W WERSJI JAPOŃSKIEJ

Równoległe z historią Kafuku i Misaki rozgrywa się wątek przygotowywanego przez bohatera spektaklu. W opowiadaniu Murakamiego bohater tylko wspomina o spektaklu. Hamaguchi postanowił uczynić z „Wujaszka Wani” kluczowy wątek filmu.

– Kafuku w opowiadaniu Murakamiego czuje powiązanie z historią przedstawioną przez Czechowa. Niektóre elementy obu dzieł nakładają się na siebie. Kafuku i Wania mają wiele wspólnych cech, podobnie postrzegają świat, łączy ich strata. Dialogi z Czechowa powtarzane przez Kafuku mocno z nim rezonują. Dzięki nim przybliża się do zrozumienia znaczenia straty, której doświadczył – mówi Hamaguchi. – „Wujaszek Wania” jest opowieścią o stracie i o podnoszeniu się po tej stracie. Sztuka Czechowa dobrze oddaje, kim jest i czego poszukuje w życiu Kafuku.

Tworzenie alegorii za pomocą cytatów z innych dzieł często kończy się lopatologicznym objaśnianiem sensu filmu. Wpisanie sztuki Czechowa w narrację „Drive My Car” jest jednak trafionym zabiegiem. Hamaguchi, wykorzystując „Wujaszka Wanię”, sięga po jeden z chwytów znanych z jego poprzednich filmów – wcielanie się bohaterów w różne role.

Kafuku obsadza w roli wujaszka Wani młodego gwiazdora, łamacza kobiecych serc – Takatsukiego (Masaki Okada). To z nim kilka lat wcześniej przyłapał na zdradzie swoją nieżyjącą już żonę. Chce, aby ten mógł teraz wejść w rolę odrzuconego, sfrustrowanego, odczuwającego stratę mężczyzny. Młodziemiec ma zrozumieć w ten sposób jego cierpienie. – Mówiąc o odgrywaniu ról, mówimy o pewnego rodzaju kłamstwie – dodaje Hamaguchi. – Poznajemy kogoś przez to, w jaki sposób odgrywa pewne schematy. Na tym polega aktorstwo. Umożliwia nam stawianie się w różnych sytuacjach i mówienie rzeczy, z którymi niekoniecznie się zgadzamy. To prowadzi do zrozumienia siebie i innych. ●

ATAK NA UKRAINĘ

Ukraińska pisarka o wojnie, kobietach i Rosjanach

Mam nadzieję, że Rosja stanie się jednym wielkim więzieniem

– Cierpisz, bo nie posłuchasz Czajkowskiego? Pomyśl o dzieciach, które giną od bomb. One już niczego nie usłyszą – mówi **Kateryna Babkina**, czołowa ukraińska pisarka, która z Kijowa uciekła z córką i matką do Polski.

Wojciech Szot

Kateryna Babkina, laureatka ubiegłorocznej Literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus”, dotarła do czekającego na nią Wrocławia. Miała przyjechać na rezydencję literacką w stolicy Dolnego Śląska dopiero w sierpniu, jednak wojna zmusiła ją do natychmiastowego wyjazdu z Kijowa. Z córeczką i matką są bezpieczne w mieszkaniu zaoferowanym przez Wrocławski Dom Literatury.

Gdy umawialiśmy się na rozmowę, odruchowo zapytałem Katerynę, jak się czuje. – Nie spada już na mnie bomby Putina, więc całkiem dobrze – odpowiedziała. Rozmawialiśmy dwa dni później, w sobotni wieczór.

ROZMOWA Z
KATERYNĄ BABKINĄ
pisarką

WOJCIECH SZOT: Jak minął ci dzień?
KATERYNA BABKINA: Wiesz... ciężko. Od kilku dni jesteśmy bezpieczne, ale wcześniej cztery dni spędziłyśmy w podróży, która normalnie zajmowała jeden. Jak może czuć się człowiek, który przez trzy dni pokonuje 17 km i nie może wyjść z kolejki do przejścia granicznego? Miejscowi przynosili mi wodę, żebym była w stanie umyć dziecko, ale panował chaos. W tym wszystkim cały czas czytałam wiadomości, starałam się reagować, pomagać ludziom, którzy szukali noclegu czy potrzebowali pieniędzy na wyjazd. Gdy przekraczaliśmy granicę, za nami ciągnęła się 70-kilometrowa kolejka.

Jak wyglądał ostatni miesiąc na Ukrainie?

– Wszyscy mówili o tym, że Rosja może nas najechać, nikt w to jednak nie wierzył. Pojechaliśmy z mamą na wakacje. Żartowałam, że Putin nie może napaść na Ukrainę, gdy jesteśmy na Malediwach. Znam tylko jedną osobę, kobietę z dzieckiem, która ewakuowała się wcześniej.

Nikt nie wierzył w to, że w 2022 r., w środku Europy, na spokojne miasta, gdzie żyją pokojowo nastawieni ludzie, można zrzucić bomby. Mieliśmy przeżycie, że coś może wydarzyć się w Donbasie, ale nie na taką skalę. Gdy w czwartek 24 lutego Rosjanie nas zaatakowali, przez chwilę jeszcze myślałam, że to się zaraz skończy. Tylko dlatego wyjechałam dzień później.

Nikt nie wierzył, ale jakieś przygotowania były chyba jednak prowadzone?

– Trudno mi stwierdzić, że Ukraina się przygotowywała. Wojna w Donbasie, która – co chciałabym podkreślić – nie jest lokalnym konfliktem czy wojną domową, trwa już osiem lat. I przez osiem lat rosyjski agresor był powstrzymywany. Trochę do tego przywykliśmy. Ale teraz, gdy z tobą rozmawiam, uświadamiam sobie, że jednak w jakimś sensie byliśmy na to gotowi.

Czytając ukraińską literaturę, która w ostatnich latach ukazywała się w Polsce, nietrudno było dostrzec, że wojna stała się tematem w niej dominującym.

– To nasza codzienność. Mimo oswojenia z nią – w tym wymiarze, w jakim do tej pory była – zawsze pamiętaliśmy, że w naszym kraju trwa wojna. Bez niej nie da się opowiedzieć żadnej historii – miłości, sukcesu, porażki. Stanowiła główny temat, czasem tło, ale od ośmiu lat była z nami. Do 2014 r. nie pisałam o wojnie, więcej było u mnie fantazji, realizmu magicznego. Od tamtego czasu piszę realistycznie.

W polskich mediach w przekazach z Ukrainy widać głównie mężczyzn – prezydenta, jego doradców, ministrów, żołnierzy. Prawie nie ma kobiet – oczywiście poza uchodźczyniami.



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kateryna Babkina

- Ma 36 lat. Angelusa otrzymała za powieść „Nikt tak nie tańczył jak mój dziadek” przełożoną przez Bohdana Zadurę (wyróżnionego za przekład). W książce Babkina opowiada historię pięciu rodzin, których dzieci spotykają się w szkole 1 września, w pierwszym roku odzyskania przez Ukrainę niepodległości. I się zaprzyjaźniają.
- Jest czwartą laureatką nagrody pochodzącą z Ukrainy. Przed nią otrzymali ją: Jurij Andruchowycz, Oksana Zabuzko i Serhij Żadan.

- Wcześniej w Polsce – także nakładem lubelskich Warsztatów Kultury – ukazały się jej powieść „Sonia” oraz zbiór opowiadań „Szczęśliwi nadzy ludzie”. Babkina jest także autorką wierszy, scenariuszy filmowych i dramatów.

Nikt nie wierzył w to, że w 2022 r., w środku Europy, na spokojne miasta, gdzie żyją pokojowo nastawieni ludzie, można zrzucić bomby

– Szefowa sztabu informacyjnego prezydenta jest kobietą – to Daria Zariwna. Wiele kobiet stoi też na czele organizacji organizujących pomoc, zajmujących się logistyką, dostarczających broń wojsku. Ale rzeczywistość – w mediach kobiet, które nie są uchodźczyniami, właściwie nie widać. I jest to, delikatnie mówiąc, zła sytuacja.

Ale to nie jest problem obecnych dni. Gdy dostałam Angelusa, podczas spotkania we Wrocławiu prowadzący usilnie próbował podzielić literaturę na męską i kobiecą, powiedział też coś w rodzaju: „Wojna to męska rzecz”. Zagołowałam się. W pierwszym rządzie siedziały dwie Ukrainki, weteranki wojny ukraińsko-rosyjskiej. To była absolutnie idiotyczna sytuacja. Ten patriarchalny stereotyp wciąż pokutuje i pewnie dlatego w mediach nie widać kobiet żołnierek i polityczek.

Jest w nich za to niesamowity prezydent Ukrainy. Dla całego świata jest niczym superbohater. – Nie głosowałam na Zelenskiego, nie popierałam jego polityki. A teraz jestem dumna z tego, co i w jaki sposób robi. To niesamowite, ile w tym jest szlachetności, jakiegoś piękna.

Jesteśmy przyzwyczajeni do narzekania, że „rządzą nami idioci”, zwłaszcza jeśli nie są to „idioty” z tej strony sceny politycznej, którą popieramy. To, jak widać, nie tylko polski fenomen. – Oczywiście, ale najwyraźniej taki czas wyzwała w ludziach najlepsze cechy. Dotyczy to nie tylko prezydenta Zelenskiego i ukraińskiego rządu. Obserwuję niezwykłą przemianę ludzi z kręgu biznesu, którzy kiedyś trudno było podejrzewać o kierowanie się czymś innym niż wyłącznie własnym interesem. Teraz wypruwają sobie żyły dla wspólnego dobra, dla ojczyzny.

Co sądzisz o bojkocie rosyjskiej kultury? W Polsce od kilku dni trwa gorąca dyskusja na ten temat. – Czajkowski, co oczywiste, nie ma nic wspólnego z tym, że Putin jest ch.... Na dłuższą metę nie da się zrezygnować z tego, co z Ro-

sji i dzięki niej weszło do światowego dziedzictwa kultury. Ale teraz trzeba blokować wszystko, co utwierdza Rosjan w przekonaniu, że są w porządku. Kultura jest nośnikiem kodu imperialnego. Jeżeli ktoś cierpi, że przez jakiś czas nie posłucha Czajkowskiego, niech pomyśli o dzieciach, które giną od bomb. One już niczego nie usłyszą.

Czy od 24 lutego miałas kontakt z Rosjanami?

– Tylko raz. Znajomy z Moskwy spytał się, czy jestem bezpieczna. Odpisałam, że tak, i dodałam: „Zrób coś”. Napisał, że to niemożliwe. Zablokowałam go. Mamy w Rosji rodzinę, całkiem bliską. Mieszkają w dużym mieście, kuzyn świetnie zna angielski, doskonale wiedzą, co się dzieje. Ale nie rozmawialiśmy od 2014 r. To nie jest tylko putinowskie pranie mózgu, to jest wybór. Oni są współodpowiedzialni za tę wojnę. Rosja jest wielkim krajem, scalonym strachem, posłuchem. Mimo to wielu ludzi ma przecież dostęp do informacji i nie może udawać, że nie ma o niczym pojęcia.

Dzisiaj na wschodzie Ukrainy nieuzbrojeni ludzie wychodzą na przeciw czołgom jako żywe tarcze, a oni? Nie mogą wyjść na manifestację, bo ich zatrzymają? Powinni ponieść za to odpowiedzialność. Skoro nie można ich zamknąć w więzieniu, to mam nadzieję, że sama Rosja stanie się jednym wielkim więzieniem. Już zaczyna je przypominać.

Czas na klasyczne pytanie ze spotkania autorskiego. Pracowałaś nad czymś ostatnio?

– Moja wojna toczy się w pisaniu. Piszę felietony, pracowałam nad powieścią, ale teraz nie ma mowy, żebym do niej usiadła.

Czego ci dziś życzyć? Poza wolną Ukrainą, oczywiście.

– Pokoju, choć wiem, że długo go nie będzie. I żeby to wszystko zakończyło się zwycięstwem przy możliwie najmniejszej liczbie ofiar. ●

Rozmowę tłumaczył z języka ukraińskiego **Marcin Gaczkowski**

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 515/21 toczy się postępowanie z wniosku Pauliny Kamforowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Alicji Franciszce Tkaczyńskiej, urodzonej dnia 04 października 1941 r., zmarłej dnia 06 grudnia 2020 r. z ostatnim miejscem pobytu w Piasecznie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

§

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu Wydział X Cywilny pod sygnaturą X Ns 621/21 toczy się z wniosku Grzegorza Lewandowskiego sprawa

o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości

o pow. 1700 m² zabudowanej budynkiem mieszkalnym, położonej w Biskupicach przy ul. Kościelec 1, dla której Sąd Rejonowy w Toruniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr T01T/00024678/7.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i wykazały przysługujące im prawo do własności tej nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34163890

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5-7 oraz art. 114 ust. 3-4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), w związku z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 176),

informuję

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie o ustalenie odszkodowania za nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym, położoną w obrębie Marszowice, miasto Wrocław, opisaną ewidencyjnie jako działka nr 26/45, AM-10, o powierzchni 0,0103 ha, która w związku z decyzją nr 4297/2020 Prezydenta Wrocławia z dnia 07.10.2020 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, zatwierdzającej podziały nieruchomości oraz projekt budowlany dla zadania pn. „Rozbudowa ulicy Wilkowskiej we Wrocławiu”, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, z mocy prawa stała się własnością Gminy Wrocław. Starosta Polkowicki na podstawie Postanowienia Wojewody Dolnośląskiego z dnia 23.09.2021 r. nr NRS-OR.7570.112.2021.KK został wyznaczony do rozpatrzenia przedmiotowej sprawy.

Starosta Polkowicki wzywa do zgłoszenia się osób, które w sprawie o ustalenie i wypłatę odszkodowania w zakresie jw., mogą być stronami w sprawie, m.in. poprzez okazanie stosownych dokumentów, poświadczających przypadający im tytuł prawny do przedmiotowej nieruchomości.

Jeśli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, Starosta Polkowicki wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, podejmuje postępowanie w przedmiocie ustalenia i wypłaty odszkodowania, a na podstawie art. 118a ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami, kwota odszkodowania zostanie przekazana do depozytu sądowego na okres 10 lat.

Wszelkie informacje można uzyskać pod nr tel. 76 729 92 54.

z up. STAROSTY
ZASTĘPCA DYREKTORA
DEPARTAMENTU GEODEZJI, ŚRODOWISKA I BUDOWNICTWA
Anna Leszczyńska

OGŁOSZENIE 34163886

**Prezydent Wrocławia****ogłasza**

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

**alei Platanowej;**

obręb: Ratyń, AM-4, dz. nr 278 (Bp);
GPS 51.14465 N, 16.84942 E;
pow. nieruchomości: **2432 m²**;
KW nr **WR1K/00313977/6**;

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna (wolnostojąca) i wielorodzinna w formie willi miejskich (nie więcej niż 4 mieszkania), zabudowa zamieszkiwania wspólnot religijnych, usługi, obiekty hotelowe, obiekty pomocy społecznej;**

Cena wywoławcza: **1 095 000,00 zł**; Wadium: **100 000,00 zł**;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **1 lutego 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 8 lutego 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34163169.n

**Prezydent Wrocławia****ogłasza**

ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

**ul. Rolniczej 41,**

obręb: Strachocin, AM-3, dz. nr 52 (RIIIB);
GPS 51.10673 N 17.15447 E;
pow. nieruchomości: **1987 m²**;
KW nr **WR1K/00205007/6**;

Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.**

Cena wywoławcza: **700 000,00 zł**; Wadium: **70 000,00 zł**;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **4 maja 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 11 maja 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34163165.n

Syndyk masy upadłości**F.I. „LEOPARD” S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krakowie**

na podstawie postanowienia Sędziego Komisarza

z dnia 18 lutego 2022 r.

zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż z wolnej ręki
następujących składników majątkowych upadłego:

- prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Krakowie, w dzielnicy Podgórze (Kliny/Opatkowice), o łącznej powierzchni: 6.7158 ha, składającej się z działek nr: 259/347, 259/348, 259/350, 259/351 oraz 259/301, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie, Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KR1P/00148481/9

za cenę nie niższą niż 18.770.600,00 zł netto plus należny podatek VAT.

Niniejsza procedura dopuszcza złożenie oferty na zakup części przedmiotowej nieruchomości, w postaci poszczególnych działek, za cenę:

- 259/347 o powierzchni 0,0682 ha – za cenę nie niższą niż 32.000,00 zł netto + VAT;
- 259/348 o powierzchni 1,0596 ha – za cenę nie niższą niż 4.406 000,00 zł netto + VAT;
- 259/350 o powierzchni 0,0013 ha – za cenę nie niższą niż 600,00 zł netto + VAT;
- 259/351 o powierzchni 5,4114 ha – za cenę nie niższą niż 14.250.000,00 zł netto + VAT;
- 259/301 o powierzchni 0,1753 ha – za cenę nie niższą niż 82.000,00 zł netto + VAT.

Oferty dotyczące sprzedaży z wolnej ręki składać należy do dnia 7 kwietnia 2022 r. do godziny 14:00 w siedzibie Syndyka przy ul. Salvatorskiej 14/204 w Krakowie lub za pośrednictwem poczty.

Warunkiem rozpoznania oferty jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej poszczególnych przedmiotów sprzedaży na konto FI „LEOPARD” S.A. w upadłości likwidacyjnej o nr **52 8591 0007 0020 0057 0747 0001** – najpóźniej do dnia 7 kwietnia 2022r. Decyduje data uznania wpłaty wadium na rachunku upadłego.

Informacje odnośnie przedmiotu sprzedaży z wolnej ręki można uzyskać w siedzibie Syndyka (tel. 12 427 23 20), oraz pod numerem tel. 602 576 720, 604 583 066, a także pod adresem e-mail: leopard-biuro@wp.pl

Tam też można zapoznać się z treścią Regulaminu sprzedaży, elaboratem szacunkowym biegłego oraz dokumentacją dotyczącą przedmiotu przetargu.

**Rozpatrzenie ofert na sprzedaż z wolnej ręki nastąpi
najpóźniej w dniu 20 kwietnia 2022r.****www.dawro.pl**

34163919.n

Sygn. akt I Ns 1139/21 Dnia 11 stycznia 2022 r.

POSTANOWIENIE

Sąd Rejonowy w Rybniku I Wydział Cywilny w składzie:
Przewodniczący: Asesor SR Maciej Grochowicz
Protokolant: osobiście

po rozpoznaniu w dniu 11 stycznia 2022 r. w Rybniku
na posiedzeniu niejawnym sprawy z wniosku Gminy
Rybnik – Miejskiego Domu Pomocy Społecznej
w Rybniku o stwierdzenie nabycia spadku po zm. Marii
Teresie Pyrz

postanawia:

wzwać przez ogłoszenie spadkobierców zmarłej
Marii Teresy Pyrz, zmarłej dnia 6 września 2021 r.
w Rybniku, ostatnio zamieszkałej w Miejskim Ośrodku
Pomocy Społecznej w Rybniku przy ul. Żuławowej 25,
aby zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje
prawa do spadku w terminie trzech miesięcy od dnia
dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia
spadku.

Asesor SR

34163872

Syndyk masy upadłości

Elżbiety Wichert nieprowadzącej działalności
gospodarczej ogłasza nabór ofert na sprzedaż:
udziału 3/4 w prawie własności nieruchomości
gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym
jednorodztynnym, oznaczonej jako działka numer
129/25, położonej przy ul. dr. Ludwika Rydygiera 4
w Dąbrowie Chelmińskiej, dla której Sąd Rejonowy
w Bydgoszczy prowadzi księgę wieczystą nr
BY1B/00049895/2 **za cenę nie niższą niż
145.900 zł netto.** Oferty w zamkniętej kopercie
opisanej: „Oferta – udział XV GUP 330/20”,
umieszczone w jeszcze jednej kopercie opisanej
adresem biura syndyka wraz z potwierdzeniem
wpłaty wadium w kwocie 14.590 zł, składać należy
**drogą pocztową na adres: Biuro syndyka
Milena Kulikowska ul. 900 – lecia 1, 88-300
Mogilno, najpóźniej do dnia 31.03.2022r.**
Wadium wpłacić należy na rachunek masy
upadłości nr: 95 2490 0005 0000 4000 5112 7419.
W ofercie zamieścić należy dane określone w regu-
laminie naboru ofert, opublikowanym na stronie
internetowej www.biuropyndyka.dba.pl w zakła-
dce Syndyk Milena Kulikowska. Decydującym kry-
terium będzie najwyższa cena dla masy upadłości.
Więcej informacji pod nr tel. 698 740 854.

34164184

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości **SOLIDEX S.A. w upadłości z siedzibą w Krakowie („Upadła”)** zaprasza do składania ofert na zakup
ruchomości wchodzących w skład masy upadłości za ceny wywoławcze stanowiące **50% wartości oszacowania**. Przedmiotem
sprzedaży są zbiory poszczególnych ruchomości Upadłej w postaci:

1. **kategorii I: komponenty sieciowe CISCO, urządzenia sieciowe i in.** – za cenę wywoławczą wynoszącą **473.735,45 zł brutto**;
2. **kategorii IV: urządzenia multimedialne, projektory, telefony i in.** – za cenę wywoławczą wynoszącą **14.830,12 zł brutto**;
3. **kategorii V: inne komponenty biurowe (wózki, tablice, stojaki, torby etc.)** – za cenę wywoławczą wynoszącą **1.443,66 zł brutto**.

Oferta nabycia może obejmować jedną bądź też większą liczbę kategorii. W przypadku złożenia oferty na więcej niż jedną
kategorię, do ważności złożonej oferty wymaga się wskazania oferowanej ceny nabycia brutto odrębnie dla każdej kategorii,
której oferta dotyczy.

Warunki sprzedaży:

1. Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – Solidex S.A. w upadłości, ruchomości – NIE OTWIERAC” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie przy ul. Wenecja 3/2 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej **do 18.03.2022 r. do godz. 16.00**, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
2. Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
3. Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej **do 18.03.2022 r.** na rachunek bankowy o nr **36 1750 1048 0000 0000 0165 5906**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **21.03.2022 r. o godz. 13.00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie.
Regulamin sprzedaży oraz więcej informacji na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce Ogłoszenia.

34164174

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości **SOLIDEX S.A. w upadłości z siedzibą w Krakowie** zaprasza do składania
ofert na zakup praw majątkowych wchodzących w skład masy upadłości za ceny wywoławcze
stanowiące **50% wartości oszacowania**. Przedmiotami sprzedaży są:
– znak towarowy „**SOLIDEX**”, R.084805, za cenę 52.262,00 zł brutto;
– znak towarowy „**S**”, R.085356, za cenę 52.262,00 zł brutto;
– znak towarowy „**Integrator**”, R.219804, za cenę 52.262,00 zł brutto;
– znak towarowy „**SOLIDny EXpert**”, R.115153, za cenę 52.262,00 zł brutto;
– znak towarowy „**Integrujemy przyszłość**”, R.240860, za cenę 0,50 zł brutto.

Oferta nabycia może obejmować jedno bądź też większą liczbę praw majątkowych.**Warunki sprzedaży:**

1. Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – Solidex S.A. w upadłości, prawa majątkowe – NIE OTWIERAC” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie przy ul. Wenecja 3/2 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej **do 18.03.2022 r. do godz. 16.00**, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
2. Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
3. Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej **do 18.03.2022 r.** na rachunek bankowy o nr **36 1750 1048 0000 0000 0165 5906**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **21.03.2022 r. o godz. 12.45** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie. Regulamin sprzedaży oraz więcej informacji na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce Ogłoszenia.

34163796.n

34163799.n

**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY****WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy**

Jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje
o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej
niezabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa

1. **Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości:**
ul. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – dz. nr: 15/4 i 15/7 o łącznej pow. 0,1605 ha (obręb 432) – zapisana w Księdze wieczystej nr BY1B/00205676/3 – zgodnie z zapisami m.p.zp. – teren zabudowy usługowej (preferuje się usługi handlu, gastronomii, kultury, pocztowe i administracji).
2. **Cena wywoławcza (netto): 660.000,-zł**
(do wycycytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT).
3. **Termin i miejsce przetargu: 09 maja 2022r., godz. 11⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 – sala tochowskiej ,
4. **Wysokość wadium : 82.000,-zł** (termin wpłaty: do dnia **22 kwietnia 2022r.**).
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
– tablica ogłoszeń: Wydział Mienia i Geodezji – ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek A) Urzędu Miasta Bydgoszczy;
– strona internetowa: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości).
6. **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., r., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.)

34163897

wyborcza**DUŻYFORMAT
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
Z „WYBORCZĄ”**

34164102.z

Sygn. akt I Ns 650/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi I Wydział Cywilny zawiadamia, że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 605/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Teresie Golaszewskiej z domu Golaszewskiej, córce Tomasza oraz Kazimierzy z domu Kujawiak, urodzonej 2 października 1931 roku w Łodzi, zmarłej 4 kwietnia 2021 roku w Łodzi, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi przy ul. Grota-Roweckiego.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34163729.n

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1055/21 z wniosku Janiny Heleny Staniurskiej zostało wszczęte postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Staniurskim, urodzonym 05.02.1915 r. w Cydziniu, zmarłym dnia 01.07. 1992 r. w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni, synu Tomasza i Ludwiki. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i wykazali swoje następstwo po spadkodawcy, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.



34163849.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 734/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Alior Bank S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Bożenie Cagarze (Cagara), urodzonej 22 maja 1946 roku w Brodnicy, zmarłej 5 listopada 2020 roku w Gdańsku, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku przy ul. Jagiellońskiej 10m/45.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34163888.n

**Przed Sądem Rejonowym
w Radzynie Podlaskim**

toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 240/21 z wniosku Marianny Czarnackiej o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Stanisławie Olesiuku, synu Jana i Katarzyny, zmarłym w dniu 13.01.1999 roku w Dębowej Kłodzie, gdzie było jego ostatnie miejsce zwykłego pobytu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Stanisławie Olesiuku.

34163922.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod Sygn. akt I Ns 80/21 toczy się postępowanie z wniosku Alfonsa Kasprzaka o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Kot zd. Przybyłowicz córce Stefana i Marianny , urodzonej w dniu 26 kwietnia 1914r. w Siewierzu zmarłej w dniu 14 lutego 1996r. w Zawierciu, ostatnio stale zamieszkałej w Zawierciu.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Jadwigi Kot, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Sąd informuje, że w skład spadku po wchodzi udział w nieruchomości położonej w Świętchłowicach.

34163760

ATAK NA UKRAINĘ

Polaków opanowała kolejna gorączka?

ZAPOMNIJ O PŁYNNIE LUGOLA

Gdyby dzisiaj, odpukać, powtórzył się Czarnobyl, nie pilibyśmy płynu Lugola. W magazynach w całej Polsce przygotowane są zapasy czegoś innego.

ROZMOWA Z
PROF. ANDRZEJEM LEWIŃSKIM*
krajowym konsultantem w dziedzinie endokrynologii

KATARZYNA STASZAK: Z aptek znikają zapasy płynu Lugola. Polacy pamiętają awarię w Czarnobylu i przygotowują się na wypadek podobnej katastrofy. Czy gdyby nad Polską unosiła się radioaktywna chmura, dziś też lekarze zalecaliby picie płynu Lugola?

PROF. ANDRZEJ LEWIŃSKI: Gdy doszło do awarii elektrowni jądrowej w Czarnobylu, większość Polaków wpadła w panikę, przede wszystkim dlatego, że przekaz na ten temat był ograniczony. Przez kilka dni właściwie go nie było.

Związek Radziecki przez długi czas utajniał informacje o wybuchu termicznym w elektrowni i o skażeniu. Był koniec kwietnia 1986 r. To, czym wtedy w Polsce dysponowaliśmy, by zablokować wchłanianie radioaktywnego jodu, to był właśnie płyn Lugola.

Dziś zarówno w Polsce, jak i w innych krajach na wypadek skażenia jodem promieniotwórczym przygotowane są zapasy jodku potasu w postaci tabletek. Tabletki zawierają jodek potasu w ilościach miligramowych, tzn. trzy rzędy wielkości większych niż dawki stosowane w leczeniu chorób tarczycy.

To tak jak przyjęcie naraz tysiąca tabletek stosowanych na niedoczynność tarczycy czy chorobę Hashimoto?

– Jeśli ktoś przyjmuje codziennie 100 mikrogramów popularnej lewotyrosyny, to znaczy, że dostarcza sobie prawie 65 mikrogramów czystego jodu. W razie skażenia jodem radioaktywnym dorosła osoba przyjmuje 100 miligramów jodku potasu. Zawartość czystego jodu jest wówczas około tysiąca razy większa niż w tabletkce stosowanej z powodu niedoczynności tarczycy. Jest to terapia ratunkowa blokująca jodochwytność tarczycy na wypadek katastrofy. Dla dorosłych przewidziana jest dawka 100 mg jodku potasu, tabletki dla dzieci są mniejsze. W zależności od wieku to 50, 25 lub 12,5 mg.

Tabletki przechowywane są przez właściwe zespoły zarządzania kryzysowego w każdym województwie, a także na terenie powiatów. Na terenie gminy za to zadanie odpowiadają wójtowie.



FOT. SHUTTERSTOCK

Dawka jodu w takich tabletkach jest zbyt wielka, aby używać ich w jakimkolwiek innym celu niż blokowanie tarczycy przed wchłonięciem jodu radioaktywnego. Tabletki mogłaby uniemożliwić wchłanianie jodu na długi okres bez jakiegokolwiek potrzeby.

W ostatnich latach w Ministerstwie Zdrowia regularnie aktualizowane są informacje o potrzebach w zakresie dawek jodku potasu dla obywateli naszego kraju, które powinny być przygotowane na wypadek awarii. Postępujemy tu zgodnie z wytycznymi Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Tabletki pod każdym względem są lepsze od płynu Lugola. Wykupywanie z aptek płynu Lugola z obawy, że dojdzie do katastrofy podobnej do tej w Czarnobylu, jest zupełnie niepotrzebne i całkowicie nieuzasadnione.

A jak po latach specjaliści oceniają podanie w Polsce płynu Lugola? Czy ta akcja miała sens?

– Miała głęboki sens. Gdybyśmy szybciej dowiedzieli się o skażeniu, zaczęlibyśmy podawać jod kilka dni wcześniej. Ale i tak akcja blokowania tarczycy, podjęta z kilkudniowym opóźnieniem, była niezwykle skuteczna. Przypomnę, że w owym czasie nie mieliśmy jeszcze dostępnych tabletek jodku potasu i dlatego stosowaliśmy płyn Lugola. Miał ochronić tarczycę dzieci przed wchłonięciem radioaktywnego jodu.

Tarczycza wychwytuje jod wchłonięty z pożywieniem lub wdychanym powietrzem. Gruczoł tarczowy nie rozróżnia, czy

jest to jod stabilny (niepromieniotwórczy), czy izotop promieniotwórczy jodu. Podanie dużej dawki jodu w postaci jodku potasu blokuje mechanizmy jego wychwytywania przez komórki pęcherzykowe tarczycy.

Dzięki temu jod promieniotwórczy nie zostanie zmagazynowany w tarczycy, tylko niejako „przeleci” przez organizm i zostanie wydany niemal natychmiast poprzez nerki z moczem.

Radioaktywny jod (I-131) ma o cztery neutrony więcej w jądrze atomowym niż jod stabilny. Emituje promieniowanie dwóch rodzajów – gamma i beta, a czas półrozpadu tego izotopu wynosi osiem i pół dnia. Zatrzymanie jodu radioaktywnego w tarczycy spowodowałoby unieczynienie i zniszczenie gruczołu tarczowego. A tarczycza produkuje przecież hormony kluczowe dla procesów metabolicznych organizmu.

Zagrożenie skażeniem promieniotwórczym po awarii elektrowni w Czarnobylu było na tyle małe, że nie zalecano przyjmowania płynu Lugola osobom dorosłym, lecz jedynie dzieciom do 16. roku życia. Tarczycza u dzieci ma mniejsze wymiary, więc radioaktywny jod mógłby doprowadzić do większej destrukcji gruczołu niż w przypadku o wiele większych tarczyc osób dorosłych. Płyn Lugola przyjęło wówczas około 16 mln Polaków, co oznacza, że połowa z tego to musiały być osoby dorosłe.

Zespół specjalistów pod kierunkiem prof. Janusza Naumana postępował wtedy według światowych wytycznych, a blokująca dawka jodu zawarta w płynie Lugola była kilkaset razy (nawet do tysiąca razy) większa niż dawki jodu zawarte w tabletkach do leczenia niedoczynności tarczycy.

Przez wiele lat po awarii w Czarnobylu prowadziliśmy w Polsce pod kierunkiem prof. Naumana badania, które wykazały, że ta awaria nie miała bezpośredniego wpływu na zdrowie mieszkańców Polski. Obszar Polski był położony na szczęście za daleko od epicentrum wybuchu i sprzyjała nam pogoda – prądy powietrzne skierowały większość pyłów radioaktywnych na północ, w kierunku Skandynawii – a stamtąd

z powrotem nad Danię i Niemcy z ominięciem Polski.

Mieszkańcy terenów Ukrainy i Białorusi znajdujących się blisko Czarnobyla rzeczywiście ucierpieli – byli narażeni na napromienienie z powodu przekroczenia dawki progowej. To nie dotyczyło w ogóle obszaru Polski.

Także obecnie nie ma mowy o skażeniu terytorium Polski radioaktywnością pochodzącą z zaatakowanych elektrowni, nawet gdyby uległy one uszkodzeniu. Wiadomo jednak, że nie uległy, a ewentualnymi ofiarami ich awarii mogłyby być w pierwszej kolejności osoby znajdujące się w bezpośredniej odległości.

Czy endokrynolodzy używają dziś płynu Lugola do leczenia chorób tarczycy?

– Bardzo rzadko. Praktycznie nie ma już zastosowania płynu Lugola w medycynie, za wyjątkiem ewentualnego wykorzystania we wlewie kroplowym z glukozą w przypadku przełomu tarczycowego. Celem jest zahamowanie nadmiernego uwalniania hormonów przez tarczycę. Chciałbym podkreślić, że płyn Lugola przyjmowany na własną rękę grozi zaburzeniami czynności tarczycy. Gruczoł ten jest wrażliwy na nadmierne obciążenie dużą dawką jodu.

Co ciekawe, na terenach niedoboru jodu pod wpływem nagłej ekspozycji na jod ludzie częściej chorują na nadczynność tarczycy, a na terenach bogatych w jod ekspozycja na nadmiar jodu może wywołać niedoczynność tarczycy.

Polska jest krajem o wystarczającej zawartości i dostępności jodu dla populacji. To efekt niezwykle udanego Narodowego Programu Eliminacji Niedoboru Jodu, a przede wszystkim obowiązkowej profilaktyki jodowej wprowadzonej w 1997 roku. Od tego roku w naszych sklepach dostępna jest dla klientów indywidualnych wyłącz- nie sól kuchenna jodowana. ●

Rozmawiała Katarzyna Staszak

***Prof. Andrzej Lewiński**

Kierownik Kliniki Endokrynologii i Chorób Metabolicznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi

Swoboda coraz szybsza

Ewa Swoboda pobiegła 6,99 s na 60 m i stała się jedną z dziesięciu najszybszych kobiet w historii biegu na sprinterskim dystansie halowym. Czy światową gwiazdą może się stać też na 100 m?

Radosław Leniarski

Pytanie jest jak najbardziej uzasadnione po złamaniu przez Polkę bariery 7 s w sprincie na 60 m (6,99 s). Dzięki biegowi finałowemu w mistrzostwach Polski w Toruniu Swoboda stała się jedną z dziesięciu kobiet w historii, którym to się udało.

Przed nią jeszcze trudniejsze wyzwania. Bieg na 100 m, najchętniej oglądana konkurencja lekkoatletyczna, jest perłą w koronie królowej sportu. Ktoś, kto ma światowe osiągnięcia w halowym sprincie na 60 m, słusznie uważa, że dają one nadzieję na splendory olimpijskie czy w mistrzostwach świata na otwartym stadionie.

– Nie zawsze tak bywa – ostrzega jeden z polskich byłych wyścigowców sprinterów na 60 m, który wołałby, żebyśmy nie wymieniali jego nazwiska. I kontynuuje: – Choć bliższe sobie, 60 m i 100 m wymagają odrobiny innych cech od zawodników. Ta odrobina może przesądzić, czy ktoś osiągnie sukces czy nie, bo zabraknie 0,01 s. Jednak te cechy można w pewnym stopniu modelować. Gdy startowałem na 100 m, po pierwszych 30-40 metrach bardzo często sądziłem, że był jakiś falstart. Gdzie są moi rywale? Nie ma nikogo. Na 60 m tak było do końca. Na



• **Przed Ewą Swobodą jeszcze trudniejsze wyzwania** FOT. FEDERICO GAMBARINI/AP

Już w 2015 roku Irena Szewińska mówiła, że oglądając Ewę Swobodę, widzi dziewczynę o doskonałych warunkach do biegu na 100 m

100 m pojawiali się nie wiadomo skąd niedaleko przed metą.

Może tak być ze Swobodą, ale nie musi. W rekordowym sprincie w Toruniu Pia Skrzyszowska odrabiała straty do Swobody na ostatnich 30 m, podobnie jak na tej samej bieżni w pojedynku z wielokrotną mistrzynią olimpijską i świata Elaine Thompson-Herah w Copernicus Cup.

– Najważniejsza dla ostatnich metrów jest waga zawodnika – mówią trenerzy sprintów i aplikują swoim zawodnikom surową dietę. Znany jest przypadek Justina Gatlina, który w wieku dobrze ponad 30 lat musiał wrócić do wagi sprzed dekady, czyli o 20 kg mniej, aby znów być na szczycie.

Nie pisałbym o tym, gdyby nie to, że zawodniczka ma do siebie dystans, a w każdym razie miała. – Kiedyś byłam za gruba,

bo ważyłam prawie 65 kilo. Już się ogarnęłam i jem z umiarem. A jeśli lubię wszystko, no, poza czosnkiem i cebulą. I ostrymi przyprawami. Potem niestety widać, że jest mnie trochę za dużo – mówiła przed kilkoma laty. Teraz widać, że jest zmotywowana, aby znów docisnąć dietę, bo ma nową energię związaną z wyleczeniem trudnej dla biegaczki kontuzji zapalenia rozcięgna podeszwowego.

Wpływ na walkę z wagą (dane są różne, to ok. 60 kg) – według jednej z wcześniejszych wypowiedzi sprinterki – ma trenerka. Cały czas ta sama, od piątej klasy podstawówki, czyli od czasu trenowania na stadionie uczniowskiego klubu sportowego w Żorach. Iwona Krupa, nauczycielka WF, a potem trenerka zatrudniona przez PZLA, wyluskała wówczas Swobodę i wciąż są ze sobą – teraz w AZS AWF Katowice. To oznacza już dobrze ponad 10 lat wspólnych treningów. Są już chyba nierozzerwalne na amen, od czasu kiedy – niemal na ich początku wspólnej pracy – dziewczyna wyrównała rekord juniorek na 100 m Ewy Kłobukowskiej, który trwał przez pół wieku (11,42 s).

Już Irena Szewińska mówiła w 2015 r., że oglądając Swobodę, widzi dziewczynę o doskonałych warunkach do biegu na 100 m. Przypomina w nich Gail Devers (160 cm, wzrostu 55 kg), kolejną wybitną sprinterkę na 60 m. W odróżnieniu od Priwałowej Devers zdobywała złote medale na najważniejszych zawodach na 60 m i na 100 m, również przez płotki.

Największa szansa dla Swobody już wkrótce. Halowe mistrzostwa świata w Belgradzie odbędą się od 18 do 20 marca. Do Serbii pojedzie 20-osobowa reprezentacja Polski. Drugą obok Swobody liderką światowych list będzie pięcioboistka Adrianna Sulek. Sulek i kulmistrz Konrad Bukowiecki (wielokrotny Polak na światowych i europejskich zawodach) będą jedynymi Polakami w konkurencjach technicznych na zawodach. ●

FIFA pozwala zawiesić kontrakty

ATAK NA UKRAINĘ

Zagraniczni piłkarze w ligach rosyjskiej i ukraińskiej jednostronnie mogą zawiesić swoje kontrakty z klubami. O ich zerwaniu nie ma mowy – przy najmniej na razie.

FIFA postanowiła potraktować równo piłkarzy cudzoziemskich zarówno grających w Rosji, jak i na Ukrainie. Piłkarze nie będą jednak mogli po prostu jednostronnie zerwać kontraktu, będzie on tylko zawieszony na obecny sezon. Ci z umową ważną także po 30 czerwca będą musieli wrócić do swojej drużyny, chyba że FIFA podejmie kolejne decyzje w związku z wydarzeniami

na Ukrainie i wokół Rosji. Piłkarz, który chce czasowo odejść z rosyjskiego czy ukraińskiego klubu, powinien podpisać tymczasowy kontrakt z nowym klubem najpóźniej do 7 kwietnia. Światowa federacja nałożyła też limit dwóch zawodników, których może w ten sposób zatrudnić nowy, tymczasowy pracodawca.

Nowe regulacje FIFA dotyczą kilku polskich piłkarzy. Najbardziej znany przypadek to reprezentant kraju Tomasz Kędziora z Dynama Kijów. Już po rozpoczęciu inwazji uciekł z Ukrainy przed wojną i trenuje teraz z Lechem Poznań, z którego odszedł w 2017 r do Dynama. Będzie mógł podpisać legalny kontrakt i występować chociażby w eks-

traklasie, być może właśnie w walczącym o mistrzostwo Polski Lechu. Trochę inaczej sprawa ma się z Grzegorzem Krychowiakiem, występującym w FK Krasnodar (kontrakt do 2024 r.), czyli klubem z miasta położonego na wschód od Krymu, będącego militarnym zapleczem dla armii atakujących Ukrainę od południa. On uciekać nie musiał, ale już wcześniej, tuż po rozpoczęciu inwazji, zapowiedział, że w Krasnodarze grać nie zamierza, i do podjęcia podobnej decyzji zmobilizował innych obywateli w klubie. Pomocnik reprezentacji Polski najmocniej spośród polskich piłkarzy grających w Rosji zajmował stanowisko wobec rosyjskiej agresji, tylko on w swoich mediach społecz-

nościowych zamieścił oświadczenie, w którym piłkarze informują o odmowie gry z Rosją w planowanym do niedawna barażu o awans na mundial.

Krychowiak jest piłkarzem rosyjskich klubów od prawie czterech lat – najpierw Lokomotiwu Moskwa, teraz Krasnodaru, w tym drugim klubie nosił ostatnio nawet opaskę kapitana. Media w Rosji już rozpętały kampanię nienawiści pod jego adresem: nazywają Polaka „szczurem”, eksponują fakt, że to Krychowiak miał zmobilizować innych cudzoziemców w klubie do walki o rozwiązanie umów. Odejdzie cudzoziemskich piłkarzy z Krasnodaru – przy założeniu, że zrzekną się swoich pensji – jest na

rękę właścicielowi klubu Siergiejowi Galickiemu. Potężny biznesmen co prawda nie ma tak ścisłych powiązań z Kremlm jak wielu innych rosyjskich oligarchów, ale zachodnie sankcje mocno uderzyły w jego imperium, na które składa się przede wszystkim sieć supermarketów Magnit.

W Rosji występują także Sebastian Szymański (Dynamo Moskwa, kontrakt aż do 2026 r.), Rafał Augustyniak (Ural Jekaterynburg) i Maciej Rybus, którego kontrakt z Lokomotiwem Moskwa kończy się za cztery miesiące. Sytuację tego ostatniego komplikują osobiste sprawy – jego żona jest Rosjanką, ma z nią dwóch synów. ●

RL, wes



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Neli Burbulis, która od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym, leżącym i choruje na padaczkę lekooporną.

Nela przez ponad cztery lata swojego życia przeszła już mnóstwo badań metabolicznych, genetycznych itp i nadal bez konkretnej diagnozy jak i przyczyny stanu jej zdrowia. Ma założoną rurkę tracheotomią oraz pega do żywienia bezpośrednio do żołądka. Niestety częste wizyty u neurologa, pulmonologa, pediatry, ortopedy, okulisty, koszty rehabilitacji, zakup sprzętu medycznego, leków i leczenie Neli przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego też zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Rodzice pragną, aby ich kochana córeczka była zdrowa i sprawna, ale bez Państwa pomocy tego nie osiągniemy. Wpłaty prosimy kierować na:

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 z dopiskiem: Nela Burbulis 660/B**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

